WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

PRENUMERATA:	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Listy z nad Wilii.

9-go grudnia.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, rozważono parę ważnych kwestyi, jak np. urzeczywistnienie projektu otwarcia w Wilnie uniwersytetu, łącząc ten fakt z uczczeniem jubileuszu Domu Romanowych.

Powzięto w tej sprawie kilka uchwał: pod budowę gmachu oddaje się plac obejmujący dwadzieścia dziesięcin. Milion rubli potrzebnych na budowę, otrzyma się drogą nowej pożyczki. Zgodnie z ukazem 1884 r. postanowiono prosić przez gubernatora o pozwolenie ministra spraw wewnętrznych na wydelegowanie do Najjaśniejszego Pana delegacyi, złożonej z przedstawicieli municypalności wileńskiej i wybitnych obywateli gubernii wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej.

Specyalnej komisyi powierzono szczegółowe opracowanie projektu organizacyi uniwersytetu wileńskiego.

W sprawie tramwajów elektrycznych postanowiono wznowić starania o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej, w sumie 4,045,000 rb na budowę i wykup tramwajów konnych. Jak wiadomo, poprzednie starania spełzły na niczem, gdyż ministerstwo nie pozwoliło zaciągać nowej pożyczki. Długie rozprawy wywołała kwestya udzielenia gminie maryawickiej gruntu pod budowę domu modlitwy.

W 1911 r. żądała ona placu w śródmieściu, zarząd miejski prośbę odrzucił motywując tem, że wolnych placów nie posiada. Maryawici zwrócili się wówczas do gubernatora, który przesłał ich prośbę do zarządu z propozycyą przejrzenia jej. Większość radnych, nie wyłączając Powołockiego (prawosławny) uważała za konieczne, uchwałę ostateczną odroczyć do czasu zebrania konkretnych danych o liczebności wyznawców sekty, bo podana przez nich cyfra na żadnych dowodach nie jest oparta. Jeden tylko radny rosyanin, tak się wyraził: „Rada powinna ulżyć warunki egzystencyi maryawitów, prześladowanych przez partyę konserwatywną. Oni jako nowa organizacya, mogą przynieść korzyść społeczeństwu.“

Humorystyka gazet wrogiego nam obozu, dochodzi już do ostatnich granic. W świstku wileńskim „Nasza kopiejka“ jakiś pismak łzy roni nad tem, że naród nasz okrywa się hańbą i upada coraz niżej pod względem moralnym, a wniosek ten wysnuł z powodu zrzeszenia się w Królestwie Polskiem pod hasłem „Kupujcie tylko u swoich“, którą to akcyę przypisuje—jezuitom warszawskim.

Litewska gazeta „Viltis“, nową przeciw nam kampanię rozpoczęła. Nawołuje całą inteligencyę litewską, by przy odnowieniu prenumeraty noworocznej zapomniała o istnieniu wszystkich pism „endeckich polskich“ do których zalicza „Kuryer Litewski“, „Gazetę Codzienną“, „Dwutygodnik Dyecezyalny“ i „Jutrzenkę“.

Komu nie wystarcza prasa litewska, temu radzi „Viltis“ zwrócić się do pism rosyjskich. Nadmienić trzeba, że tę krucyatę przeciw nam ogłasza—ksiądz.

Harmonizuje z tem wystąpienie gazety „Minskoje Słowo“ przeciw wszelkim polskim organizacyom, nawet czysto ekonomicznym, jak Towarzystwa kredytowe, popierania przemysłu i handlu etc. Odczuwa się więc tutaj entente cordiale przedstawicieli wrogich nam obozów.

W dalszym ciągu odbywają się rewizye w kancelaryach parafialnych katolickich, których uzupełnieniem jest okólnik terminowy, wysłany przez policyę do wszystkich kancelaryi, nakazujący natychmiastowe zawiadomienie władz, o wszelkich szczegółach odnoszących się do osób, które w 1912 r. przeszły z prawosławia na katolicyzm. Ma być mianowicie wyszczególnione pochodzenie, miejsce zamieszkania i rodzaj zajęcia tych osób. Jaki jest cel tej ankiety zgadnąć łatwo.

Mieliśmy w tych dniach w Wilnie sposobność usłyszenia utworów muzycznych mistrzów XVI i XVII w. w doskonałej interpretacyi znanej naszej wirtuozki Wandy Landowskiej; koncert jej odegrany na klawicynie zgromadził liczną publiczność, wsłuchującą się z wielką przyjemnością w echa muzyki przeszłości.

Teatr nasz odniósł nowy tryumf, wystawiając „Orlątko“—Rostanda, do którego dekoracye malował Ruszczyc, artystyczna więc inscenizacya, połączona z wielką pracą artystów, postawiła sztukę na wysokim poziomie i dała sposobność do ocenienia sił artystycznych, któremi obecnie istotnie pochwalić się możemy. Narzekano na publiczność wileńską, a jednak daje się ona pociągnąć prawdziwą sztuką, dwa pierwsze przedstawienia „Orlątka“ pomimo znacznie podwyższonych cen, były przepełnione, przy następnych dobić się do kasy nie można było. To samo się dzieje z każdą sztuką pierwszorzędnej wartości.

„Lutnia“ coraz więcej uprawia sztukę sceniczną, wytwarzając jakby drugi teatr polski, popularyzuje utwory swojskie, poprzedzone zwykle odpowiednią prelekcyą. Wystawiono w ostatnim tygodniu „Placówkę“ Prusa, inscenizowaną przez art. dram. Józefa Popławskiego, i dramat Zofii Millerowej „W Alpach“. Powtórzono też pokaz gimnastyki rytmicznej Dalcroze'a, budzącej coraz większe zaciekawienie.

Na ostatniem zgromadzeniu „Wil. Tow. Rolniczego“ wysunięto sprawę szkoły rolniczej w Worońcu. Na poprzednich już zebraniach podnoszono, że szkoła nie odpowiada pierwotnemu swemu założeniu kształcenia gospodarzy małorolnych, wracających na własną rolę, jak i niższych oficyalistów rolnych. Wytworzył się typ wyższy szkoły, kształcącej nie gospodarzy drobnych rolników, lecz ekonomów i niższych funkcyonaryuszy służby publiczno rolnej. Była już nawet obrana komisya specyalna, mająca tę sprawę doprowadzić do porządku. Uznała ona jednak ze niewłaściwe obniżanie typu szkoły, coby pociągnęło za sobą zmniejszenie kredytów rządowych na szkołę, wskazała tylko na konieczność zwrócenia uwagi na stronę praktyczną i przystosowanie udzielanej nauki do potrzeb gospodarstw miejscowych.

Dalej rozpatrywano sprawę organizacyi w naszym kraju instytucyi przymusowego ubezpieczania robotników, zatrudnionych w przemyśle.

Organizacya ta miała być pierwotnie powierzona Wil. Tow. rolniczemu, ale rada Towarzystwa, zbadawszy do gruntu sprawę, uznała, że Tow. rolnicze nie jest kompetentne w tym kierunku i nie może być tą sprawą zainteresowane, więc sfery decydujące postanowiły całą organizacyę przenieść do Białegostoku.

W pracach Towarzystwa wielką rolę odgrywa akcya w kierunku podniesienia hodowli. Przeprowadzają się już ilościowe i jakościowe badania co do bydła w gubernii i zebrany materyał opracuje w ciągu zimy komitet hodowlany.

Projektowaną na rok 1913 wystawę „kultury torfowisk“ odłożono na rok 1914, spodziewając się, że przyjąć ona będzie mogła szersze rozmiary, niż te, w których zamierzona była.

Ze sprawozdania prezesa „komitetu leśnego“ zgromadzenie dowiedziało się, że komitet ukonstytuował się ostatecznie, praca rozwinie się dopiero w przyszłości.

Ogromne zainteresowanie wzbudził referat d-ra inż. Iwanowskiego, docenta instytutu technologicznego w Petersburgu „O uprawie buraka cukrowego“. Przez sześć lat prowadził on doświadczenia w pow. lidzkim i nowogródzkim i doszedł do przekonania, że buraki cukrowe u nas mogą być z wielkim pożytkiem hodowane, nie ustępując innym ani pod względem urodzajności, ani zawartości cukru.

Zdaniem prelegenta w kraju naszym nietylko rozwinąć się może hodowla buraków, lecz są warunki sprzyjające powstaniu cukrowni, które wywierają dobroczynny wpływ na całe życie okoliczne; statystyka wykazuje, że gdzie są cukrownie, włościanie emigrują w znacznie mniejszej liczbie, gdyż mają w cukrowni zapewnioną pracę przez rok cały.

W końcu posiedzenia uchwalono przyłączyć się do Tow. rolniczego kowieńskiego, w sprawie zorganizowania biura porad w zakresie organizacyi gospodarstw wiejskich. Plan takiego biura kowieńskie Tow. rolnicze gruntownie opracowało.

Podniesiono jeszcze sprawę dróg, znajdujących się u nas w stanie opłakanym. Uchwalono prosić radę, aby tę sprawę przedstawiła sferom decydującym. W odpowiedzi na to marszałek gubernialny szlachty, Krasowskij, oświadczył, że na nowe 3-lecie kredyt na drogi będzie zwiększony o 200,000 rb.

To ostatnie posiedzenie członków Tow. rolniczego odbyło się w obecności gubernatora Wierowkina, zaproszonego w charakterze gościa przez prezesa H. Milewskiego.

E. W.

Sprawy bałkańskie.

W kwestyi wysp Egejskich.

Ambasador francuski, Paul Cambon, po powrocie z Londynu, porozumiewał się z prezesem ministrów, Poincaré, w sprawie wyników, jakie przyniosły réunions ambasadorów. Będąc powiadomionym o nastroju, jaki panuje w Londynie, Paul Cambon wyjaśniał Poincaré'mu, na jakich podstawach mogłoby nastąpić porozumienie pomiędzy trójprzymierzem a trójporozumieniem.

Otóż nadzieje na owo porozumienie oparte są przedewszystkiem na tem, że kwestya przyszłej przynależności wysp Egejskich nie wywołała poważnego rozdźwięku w łonie konferencyi. Wielkie mocarstwa skłaniają się w interesie Dardanelów do pozostawienia Turcyi wysp Samothraki, Imbros, Lemnos i Tenedos. Osobiste sympatye, jakie mocarstwa żywią dla Grecyi, mającej nadzieję na aneksyę owych wysp, ustąpić muszą wyższej racyi stanu i konieczności zabezpieczenia Konstantynopolowi morskiej bazy obronnej.

Czarnogórska akcya wojenna.

Czarnogóra, która rozpoczęła wojnę 9-go października, a więc o 10 dni wcześniej, niż jej towarzysze, nie osiągnęła w ciągu 2 miesięcznej wojny celów, jakie sobie zakreśliła. Jednym z tych celów było od początku akcyi zdobycie Skutari.

Ofensywa rozpoczęła się szturmem fortyfikacyi granicznych przy Tuzi i Nanheim. Po tygodniowym oporze turcy zmuszeni byli ustąpić. Przy tej okoliczności, część wojsk tureckich około 4000 ludzi oraz wielka ilość zapasów wojennych dostały się do rąk czarnogórców.

Z powodu tak znacznych zwycięstw początkowych wielka radość zapanowała w kraju oraz nadzieja rychłego zdobycia Skutari.

Równolegle z bitwami pod Tuzi, na północ od jeziora skutaryjskiego, generał Martynowicz dokonał licznych prób zdobycia Taraboszu, tego ośrodka sił tureckich.

Z powodu ogromnych strat, jakie czarnogórcy w bitwach tych ponieśli, król ujrzał się zmuszonym wydać armii rozkaz oszczędzania swych sił i zaniechania ataków na pozycye tureckie. Po dłuższej przerwie, główna kolumna czarnogórców, która walczyła przy Tuzi, zaczęła nacierać na Skutari. Oblężenie rozpoczęło się w końcu października, od północy i południa. Brały w niem udział 1-sza, 2-ga i 3 cia dywizye. 22 go października rozpoczęło się bombardowanie od strony południowej. W tym czasie, komendant Skutari Hassan Riza bey zgromadził w mieście około 20.000 ludzi, która to liczbę uzupełniali stopniowo albańscy redyfi. W ostatnich dniach października Hassan Riza bey rozpoczął energiczną obronę miasta oraz ataki na armie oblegające; prawie wszystkie ataki tureckie były pomyślne. Akcya czarnogórska mniej była owocna, czarnogórcy zmuszeni byli opuścić szereg zajmowanych pozycyi. Wylewy Bojany i Kivi zmusiły oblegających do zmiany pozycyi, z których, jako daleko położonych o atakach na twierdzę nie mogło być mowy. Oblężenie prowadzono czas jakiś od strony południowej i wschodniej, w końcu zaprzestano go zupełnie.

Stan taki trwał do chwili, aż generał Wukoticz, który z powodzeniem prowadził akcyę wojenną w Sandżaku Nowobazarskim, przybył na pomoc z większą częścią swej dywizyi. Zwiększenie sił oblegających dawało możność ściślejszego oblężenia miasta, nie dopuściła jednak do tego artylerya turecka, niszcząc od strony północnej i zachodniej fortyfikacyjne roboty czarnogórskie.

Od strony południowo-wschodniej turcy zapomocą niespodziewanego ataku daleko odrzucili czarnogórców, którzy w odwrocie zatrzymali się dopiero wówczas, gdy spotkali grupę batalionów serbskich dążących z Alessio na pomoc związkowcom.

Zaczepne akcye czarnogórców pod Skutari zamieniły się ostatnimi czasy na obronne. Hassan Riza bey nie chciał uznać rozejmu. Obecnie od czasu zawieszenia broni rozwinął zdwojoną działalność, która stanowi dowód jego niezłomnej chęci oporu i wiary w przyszłość.

Delegaci pokojowi u lorda mera londyńskiego.

Lord mer Londynu wydał na cześć delegowanych śniadanie w Mansion House, na którem obecni byli—prezes ministrów Asquit, sekretarz stanu do spraw zagranicznych Ed. Grey, lord prezydent Rady tajnej br. Morley, oraz inni ministrowie i dygnitarze brytańscy. Z lewej strony od lorda mera zajmował miejsce Venizelos,—z prawej Reszyd basza.

Lord mer powitał zgromadzonych przemową, w której wyraził nadzieję, że misya, jaką delgaci mają do spełnienia, zostanie pomyślnie doprowadzona do końca i da Europie trwały i szacowny spokój.

Reszyd basza wspomniał o długoletniej przyjaźni Anglii i Turcyi.

Następnie pozostali delegaci złożyli podziękowanie za gościnność okazaną przez Anglię konferencyi. W dalszym ciągu przemawiał prezes sobrania Danew, który oświadczył, że pobyt jego i jego towarzyszy w Londynie utwierdzi ich tembardziej w chęci doprowadzenia poleconej im misyi do wyników pomyślnych. Asquith wzniósł toast na cześć lorda mera, przyczem oświadczył, iż nie wstydzi się przyznać, że jest optymistą i ma nadzieję, iż pokój londyński przyniesie o jedną gałązkę lauru więcej do mocarnego wieńca Londynu.

Zamknięcie stowarzyszeń.

Minister spraw wewnętrznych Makarow wniósł do senatu raport z prośbą o zamknięcie następujących zaregestrowanych stowarzyszeń.

1) Stowarzyszenia wzajemnej pomocy duchowieństwa katolickiego w dyecezyi sandomierskiej.

2) Katolickiego stowarzyszenia robotników i służby im. św. Franciszka w Łomży.

3) Rzymsko-katolickiego stowarzyszenia pomocy dla biednych w miasteczku Rakinki.

4) Śmielańskiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności.

5) Katolickiego pedagogicznego stowarzyszenia w Petersburgu.

6) Oświatowego Towarzystwa dobroczynności we wsi Landau, powiatu odeskiego.

7) Liflandzkiego Towarzystwa wstrzemięźliwości od napojów.

8) Trockiego muzułmańskiego Towarzystwa dobroczynności.

9) Chańsko-sławskiego stowarzyszenia współdziałania kulturalnemu rozwojowi muzułmanów.

10) Bakińskiego stowarzyszenia rozszerzenia piśmienności pośród ludności muzułmańskiej gub. bakińskiej.

11) Muzułmańskiego duchownego stowarzyszenia „Zaadet“.

12) Permskiego muzułmańskiego Towarzystwa kulturalno-dobroczynnego.

Niektóre z powyższych stowarzyszeń egzystują już od 6 lat.

W stosunku do pierwszego z wymienionych stowarzyszeń, p. Makarow zwraca uwagę, że cel jego polega na wspieraniu jedynie osób stanu duchownego, tymczasem wyjaśnienie senatu z dnia 4 maja 1906 r., orzekło, iż duchowni zajmują urzędy państwowe. Z tego powodu mogą oni łączyć się w stowarzyszenia jedynie za pozwoleniem odnośnej władzy.

Na mocy tych wniosków, p. Makarow w swym raporcie czyni starania o skasowanie legalizacyi powyższych stowarzyszeń.

Informacye.

— Dnia 8 grudnia w komisyi prawodawczej Rady Państwa rozpatrywano projekt dopuszczenia osób płci żeńskiej do zajmowania stanowisk adwokatów przysięgłych oraz prywatnych. Żaden z prawicowców, którzy jedynie oponowali przeciw projektowi, nie sprzeciwił się jednak zasadniczo dopuszczeniu kobiet do stanowisk adwokatów. Przedstawiciele centrum oraz lewicowcy gorąco bronili projektu.

Przyłączyli się do nich również i neudbardtowcy i projekt został przyjęty większością 8 głosów przeciwko 5 w formie, w jakiej został zredagowany w Dumie.

Przed świętami Bożego Narodzenia projekt wejdzie pod obrady plenum Rady Państwa. Jeżeli większość podzieli zdanie komisyi (co jest wątpliwe) to przed Nowym Rokiem projekt ten może uzyskać moc prawa.

Z prasy rosyjskiej.

*** „Nowoje Wremia“ jest niezadowolone z „Petersburskiej Agencyi telegraficznej“.

„Zamiast komunikowania agencyom zagranicznym wiadomości dodatnich o Rosyi, naprzykład o fakcie pocieszającym, że budżet państwa naszego w roku 1913 wzrósł do sumy około 3 i pół miliardów, agencya ta w dniach ostatnich nie znalazła nic lepszego do zakomunikowania pismom zagranicznym, jak statystykę napadów zbrojnych i gwałtów publicznych, dokonanych w granicach Cesarstwa w celu ekspropryacyi od d. 14 stycznia 1907 roku do d. 14 stycznia 1912 r. (Co za ścisłość!).

Okazuje się, że „zgodnie z danemi ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu tych lat pięciu dokonano 18,094 napadów zbrojnych, przyczem zabito 1,719 urzędników i 5,9?7 osób prywatnych, zraniono 2,499 urzędników i 5,747 osób prywatnych“. W końcu depeszy Agencyi telegraficznej oprócz tego zaznaczono, że liczba napadów w ciągu ostatnich 10 miesięcy wynosi 2 1,8“.

„Czyżby wiadomości te były tak wielkiej wagi, że muszą być komunikowane telegraficznie prasie zagranicznej prawie w przededniu odczytania w Dumie Państwowej deklaracyi rządu, w której tak starannie podkreślano pracę twórczą Dumy trzeciego powołania“.

„Komu, jeśli nie wrogom rządu rosyjskiego i Rosyi za granicą potrzebne są w chwili obecnej te informacye? I czyż lud rosyjski po to utrzymuje za swój ciężko zapracowany grosz urzędników Agencyi telegraficznej, by oni bezkarnie, gdzie się tylko uda, szkodzili interesom rosyjskim“.

Artykuł powyższy „Utro Rossii“ opatruje takim komentarzem:

„Bezwarunkowo informacye te są bardzo doniosłe. 18,094 napady zbrojne w ciągu pięciu lat istnienia trzeciej Dumy. Rozumie się, że w tak niekulturalnym kraju zawcześnie jeszcze myśleć o ustroju prawnym. Najprzód uspokojenie, a potem reformy. Jest to wyjaśnienie dla Europy. W. Kokowcew, przypuśćmy, powiedział w Dumie, że czas myśleć o reformach. Lecz Kokowcew i Makarow nie jedno i to samo“.

A przeto—„Now. Wrem.“, narzekając na niesumienne wykonywanie obowiązków swych przez „Petersburską Agencyę telegr.“ — trafiło kulą w płot..

*** Organ żydów rosyjskich „Razswiet“ opłakuje niepowodzenia Turcyi.

„Żydowska opinia społeczna z wielkiem zainteresowaniem śledziła wypadki na Bliskim Wschodzie i jej sympatye całkowicie były po stronie Turcyi. Oddziaływały tu nie tylko wspomnienia przeszłości, lecz pewne, byćmoże, nieskrystalizowane kombinacye przyszłości. Turcya jest to jedyny kraj, gdzie żydzi z dawien dawna korzystali z praw nie tylko na papierze lecz i w rzeczywistości, gdzie nigdy nie miały miejsca oficyalne pogromy żydowskie“.

Ustęp ten może służyć komentarzem do zrozumienia stanowiska w kwestyi bałkańskiej pewnych wielkich organów prasy europejskiej...

Z podolskiego Towarzystwa rolniczego.

Dnia 3-go grudnia odbyło się ostatnie w r. b. posiedzenie rady podolskiego T-wa rolniczego. Streszczamy poniżej powzięte w tym dniu uchwały.

Wobec zbliżającego się czasu otwarcia wystawy kijowskiej, rada podniosła sprawę budowy pawilonu T-wa na wystawie. Sprawa ta była już przedmiotem obrad walnego zgromadzenia T-wa w czasie wystawy w Płoskirowie dn. 30-go sierpnia 1909 roku. Wówczas p. T. Michałowski, deklarując na koszty budowy pawilonu i urządzenia na wystawie kijowskiej działu podolskiego T-wa rolniczego 500 rubli, postawił wniosek, aby otworzyć składkę wśród członków T-wa na cel powyższy. Wniosek był przyjęty, poczem postanowiono, że eksponaty z Podola mają być przesyłane do miejsc i osób wskazanych przez radę, a następnie umieszczone na wystawie przez specyalnych funkcyonaryuszy T-wa. Uchwała powyższa była ponowiona i przez następne walne zgromadzenie T-wa dn. 21-go stycznia 1910 r. Jak wiadomo, losy samej wystawy od tego czasu były niepewne i termin jej otwarcia przesunął się z roku 1912 na 1913. Obecnie, wobec konieczności rozpoczęcia czynnych przygotowań do wystawy, rada postanowiła wnieść tę sprawę na obrady najbliższego walnego zgroma-

Ze wspomnień o Romanie Bnińskim.

W jednym z ostatnich numerów krakowskiego „Czasu“ zamieścił Stanisław Tarnowski o ś. p. Romanie Bnińskim piękne wspomnienie, z którego pozwalamy sobie poniższe urywki przytoczyć:

„Zeszedł szlachetny człowiek, skończył się szlachetny żywot...

Pochodził z tej linii starego wielkopolskiego rodu, która pod koniec XVIII wieku przeniosła się na Wołyń. Był synem Hilarego i Izabeli z Dzierzków. Urodził się w roku 1825, szkoły skończył w Winnicy, uniwersytet w Kijowie ze złotym medalem w roku 1848. Parę lat spędził na wsi, przy gospodarstwie w wołyńskim majątku, ale pragnął dalszych nauk, i na trzy lata wyjechał do Paryża. Po powrocie spędził trzy lata w Petersburgu, częścią w służbie jako urzędnik w ministerstwie spraw wewnętrznych, częścią jako delegat szlachty wołyńskiej do komisyi przygotowującej rozwiązanie kwestyi włościańskiej. Sam rozwiązał ją w swoim majątku Ostropolu na Wołyniu, w ten sposób, że darował pańszczyznę. Jeszcze po powrocie na wieś, jeździł nieraz do Petersburga w tym charakterze i w tej sprawie.

Od roku 1861 zaniosło się na wypadki ważne, może niebezpieczne: Roman Bniński w tym roku, i przez cały następny poświęcał cały swój czas, pracę, wpływ, jaki mieć mógł na to, by odwrócić zamiar powstania..“

Ale gdy poszli wszyscy i on poszedł.. A ożenił był się właśnie w r. 1863 z Wacławą Sobańską, córką Piotra i Hortensyi z Jełowickich.

Ranny pod Malinkami przez 3 dni ukrywany był przez chłopów, następnie [illegible] zdrady—dostał się do niewoli.

„Zawieziony był do Berdyczowa, i tam pod słowem wypuszczony na wolność przez generała Adama Rzewuskiego, pełniącego przez jakiś czas obowiązki generał gubernatora. Ale ta ulga nie trwała długo. Niebawem, zamknięty znowu, przewieziony do Kijowa, osadzony w cytadeli. Śledztwo ciągnęło się piętnaście miesięcy, a zakończyło się wyrokiem śmierci. Było ich jedenastu skazanych. Po kolei, po jednemu co dzień byli wyprowadzani na plac stracenia.

Przeszło tak już pięciu czy sześciu, zbliżała się kolej Bnińskiego. Wyprowadzono go wreszcie: ale na placu odczytano mu wyrok ułaskawienia. Ułaskawienie: na piętnaście lat katorgi, po tych, na dożywotnie osiedlenie w Syberyi, na utratę wszystkich praw i konfiskatę majątku.

Skąd to ułaskawienie? za czyim wpływem czy prośbą? Rzecz dziwna, za sprawą Bismarcka. Bismarck był w owym czasie uprzejmy dla pana Ignacego Bnińskiego z Samostrzela. Ten prosił go o instancyę za swoim krewnym i uprosił. Ludzie mówili wtedy, że Bismarck miał myśl i zamiar ożenić swego syna z córką pana Ignacego, i że stąd jego uczynność. Czy prawda? oni tylko mogliby na to pytanie odpowiedzieć.

Partya skazanych pędzona piechotą z Kijowa aż gdzieś na chińską granicę. Ze znanych, z zapamiętanych, był w tej partyi ksiądz Wacław Nowakowski, który w Krakowie świętobliwie żył i umarł kapucynem, wtedy jeszcze świecki: Józef Popowski długoletni poseł do Rady Państwa, książę Włodzimierz Czetwertyński, wzięty przez pomyłkę za swego brata, ale pomyłki nie sprostował, poszedł za brata. Starania krewnych zdołały jednak udowodnić pomyłkę w osobie i książę mógł powrócić dużo prędzej, niż inni.

Ta piesza podróż zaczęła się na wiosnę roku 1865, a trwała przeszło rok. Roman Bniński mówił, że pochód ten był jeszcze małą męką w porównaniu z noclegami w zaduchu, smrodzie, w wszelkiej obrzydliwości.

Pani Bnińska wyrobiła sobie pozwolenie udania się za mężem. Nie szła piechotą, jechała, ale dzień za dniem odbyła ze skazanymi ten pochód na Sybir, ona także pod strażą żandarmów.

Doszli wreszcie do jakiegoś Usola, blizko chińskiej granicy. Roman Bniński pracował w warzelniach soli; każdy ze skazanych miał przeznaczone na utrzymanie kilka kopiejek dziennie: pani Bnińska zbierała te kopiejki i prowadziła ich gospodarstwo. Do owych kopiejek dokładała co mogła ze swego na ich jedzenie, pranie i t. d. Tam też powiła swoje pierwsze dziecko, (dzisiejszą hrabinę Adamową Komorowską). Później przybył syn Roman.

Trwało tak cztery lata. Nastąpiła niespodziewana ulga, przeniesienie do Irkucka. Tu byli już jednakże na wolnej stopie, mieszkali w najętym domu, a ten dom stał się przytułkiem, pociechą, podporą skazańców. Była w tym domu nawet mała kapliczka i był ksiądz: nieszczęśliwi mieli pociechę Mszy św. Przeszło tak znowu trzy lata i pół. Po tych nowe przeniesienie do Tobolska, a po roku częściowa amnestya i zupełne uwolnienie Bnińskiego.

Przyjechał z żoną i z dziećmi do Żytomierza. Gdy się o jego przyjeździe dowiedzieli chłopi z Ostropola, z jego niegdyś majątku, w którym zniósł był pańszczyznę jeszcze w roku 1852, przyszli go przywitać w kilkudziesięciu, ze swoją starszyzną na czele. Na drugi dzień Roman Bniński był wywieziony do Astrachania. Tu, po roku pobytu, dostał paszport z rozkazem wyjazdu za granicę państa rosyjskiego.

Chciał osiedlić się w rodzinnej Wielkopolsce, ale na to pozwolenia nie dostał. Bismarck miał powiedzieć: „zrobiłem jedno głupstwo, żem go uratował od śmierci, drugiego nie zrobię“.

Zamieszkali państwo Bnińscy pod Wrocławiem, tu się urodził ich młodszy syn Hilary; a kiedy dzieci zaczęły podrastać, potrzebować nauki, przenieśli się do Krakowa. Widzieliśmy ich wtedy—my starzy — przez lat kilka. Widzieliśmy chłopców chodzących do szkoły, córkę, zaledwo dorosłą, idącą do ślubu, dom pod względem towarzyskim miły i pociągający, pod względem moralnym, polskim, chrześciańskim, budujący. Widzieliśmy ojca, uważającego roztropnie, a podzielającego serdecznie wszystkie sprawy krajowe i narodowe: gorącego w miłości ojczyzny, trzeźwego w zdaniu, wiernego w przyjaźni, a dobierającego przyjaciół między najlepszymi. Jednym z tych był Szujski; Roman Bniński był przy jego śmierci, a jego portret chował u siebie do swojej śmierci. Widzieliśmy i pamiętamy w tym domu i nad nim serce matki wielkie w miłości, w poświęceniu, w odwadze, we wszelkiej cnocie. Znało się ich życie: wiedziało się co było prawdziwie bohaterskiego w ich duszach.

Po latach dostał Bniński pozwolenie powrotu w granice Rosyi. Objął majątek żony na Ukrainie. Majątek zdawna zaniedbany; a domu w nim nie było, nie mieli gdzie mieszkać. Utworzył on wtedy nowy folwark, nazwał go od imienia żony Wacławówką, i zbudował dom. Ale właścicielka niestety niedługo miała się nim cieszyć, umarła nagle, w Krakowie, w roku 1889.

Był już stary, mieszkał na wsi, na uboczu, nie miał zda się żadnego pola, ani sposobności działania; ale choć nie działał, to znaczył wiele w swoim kraju, miał powagę i wpływ.“

— — — — — — — — — —

— — — — — — — — — —

...A jak tej „powagi“ i tego „wpływu“ używał—wiemy o tem wszyscy...

Aby odpowiedzieć na pytanie, co w ciągu ostatnich poemigracyjnych lat swego życia „zdziałał“ trzeba byłoby przejrzeć i zsumować całe wewnętrzne dzieje naszego bytowania kresowego, tej epoki tak smutnej, tak trudnej i tak pod względem sprawności odradzania się duchowego znamiennej.

Służba społeczno-narodowa Bnińskiego w biurokratycznie określone, ściśle ramki zamknąć się nie da. Po katastrofie styczniowej życie nasze kresowe było szarym trudem przyziemnym, mocowaniem się z okolicznościami od nas niezależnemi, których ciężar gatunkowy z każdym niemal dniem rósł i—wzrasta; oraz bogdaj czy nie cięższą jeszcze walką z wrogiem wewnętrznym: z zastojem ducha, z lenistwem serca, z pragnieniem wypoczynku na miękkiem posłaniu wygód kompromisowych.

Aby nie zamrzeć, społeczeństwo nasze potrzebowało nietylko mieć robotników dobrych i wytrwałych na polu wysiłków o dobrobyt materyalny, lecz pewną, że tak powiem straż moralną, jednostki żywiej od ogółu czujące i surowiej nakazom sumienia narodowego oddane,..

Trudno jest wprost docenić ile ludziom tej osobliwej miary społeczeństwo nasze zawdzięcza.. Niepodobna jest wyliczyć w ilu pierwszorzędnego znaczenia wypadkach głos ich—zaważył i rozstrzygnął... by ocalić, od nieprawości ochronić, na uczciwym i rozumnym gruncie tę lub inną sprawę, to, lub inne zagadnienie postawić.

Ludzie tacy nieśli społeczeństwu pomoc nie tylko bezpośrednim czynem ale — i życiem swoim, tą atmosferą powszechnego szacunku, która ich otaczała, tem liczeniem się z „panem Bnińskim“, tą pewnością, że... „jest jeszcze Bniński“, chociaż zmęczony życiem starzec, jako czynnik faktyczny branym już w rachubę być nie mógł.

Wśród tych strażników moralnych, wśród tych doradców rozumnych i zawsze czystych, ś. p. Roman Bniński zajmował miejsce niepoślednie i w niepisanych dziejach naszego żywota kresowego zdobył sobie kartę piękną i pamięć trwałą..

Reprezentował on siłę wewnętrzną naszego społeczeństwa w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu i był jednym z najzdrowszych węzłów tej spoistości narodowej, która nas ratuje i—trzyma..

Edward Paszkowski.

dzenia członków T-wa, które się odbędzie w styczniu r. p.

Wobec tego, że w styczniu r. p. kończy się termin umowy z T-wem wzajemnej asekuracyi, rada umocowała p. Wł. Bukrabę do wznowienia umowy na następne trzy lata.

Postanowiono zawiadomić kijowskie T-wo rolnicze, że najdogodniejsza pora do zwołania narady przygotowawczej, do projektowanego w czasie wystawy kijowskiej zjazdu hodowców bydła, jest czas kontraktowy i że w tym czasie prezydyum sekcyi hodowlanej będzie w Kijowie.

Dalej, po wysłuchaniu sprawozdania wiceprezesa T-wa p. A. Urbańskiego o zgromadzeniu delegatów towarzystw rolniczych w Kijowie, na którem referował on sprawę rewizyi traktatu handlowego z Niemcami, rada przychyliła się do powziętej uchwały delegatów, aby w tej sprawie wypowiedziały się zgromadzenia walne towarzystw rolniczych i wniosły uchwalone memoryały na najbliższe zgromadzenie delegatów, które się odbędzie w Kijowie, w lutym r. p.

Następnie wysłuchano referat p. A. Urbańskiego o otwarciu granicy niemieckiej dla wwozu bydła rosyjskiego. Referat ten, jako dotyczący żywotnej u nas sprawy hodowlanej, przytaczamy w streszczeniu.

Zaznaczywszy na wstępie, że otwarcie granicy niemieckiej dla importu bydła rogatego z państwa rosyjskiego ma charakter czasowy (od d. 16 września r. b. do d. 1 marca r. p.), referent wyraził przekonanie, że termin ten będzie prolongowany, są bowiem ku temu poważne przyczyny. Dalej referent zestawia dwa wręcz przeciwne poglądy na tę sprawę, stronników i przeciwników otwarcia granicy. Owóż stronników teoryi zdobywania za wszelką cenę rynków zewnętrznych, najdosadniej wyrażonej w zdaniu b. ministra Wyszniegradskiego: „Sami nie dajemy, ale wywieziemy", wielu już dziś nazywa „bardami eksportu", zarzucając im brak logiki i gospodarczego zmysłu. Wywozimy zboże, gdy nasza ludność głód cierpi, wywozimy masło, gdy wieś żywi się serwatką, słowem wywozimy wszystko, co się da wywieźć, podczas gdy na miejscu zostają puste żołądki. W porównaczej tablicy konsumcyi mięsa Rosya stoi na ostatniem miejscu. W Anglii na jednego mieszkańca przypada przeciętnie 100 f. mięsa, w Niemczech—80 f, w Austro-Węgrzech—60 f., w Rosyi tylko 20 f. Tylko włosi spożywają mniej, bo przeciętnie po 15 f. rocznie. Wywóz bydła do Niemiec przez otwartą granicę zmniejszy jeszcze i tę tak małą skalę spożycia mięsa w Rosyi. Przy obecnym stanie hodowli Rosya nie jest w stanie zaspokoić wewnętrznej potrzeby mięsa, przeto z otwarcia granicy cieszyć się zbytnio nie ma racyi. Eksport mięsa z Rosyi był dotąd nieznaczny, równał się bowiem zaledwie 2 milionom rubli. Z naszych gub. wywożono dotąd około 820,000 pud. mięsa, z czego $^3/_4$ szło do Królestwa Polskiego. Ponieważ Niemcy zniżyły stawki za wwóz niektórych gatunków karmu, więc może się łatwo wzmódz wywóz nie tylko bydła, ale i karmu, co nie jest wcale pożądane w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych.

Takie są dowodzenia przeciwników otwarcia granicy niemieckiej. Owóż, zdaniem referenta, ważne jest i na czasie, aby wypowiedzieli swoje zdanie i zaznaczyli swoje stanowisko w tej sprawie członkowie T-wa rolniczego, posiadającego związek hodowlany. Referent wyraża swoje osobiste zdanie, że o ile otwarcie granicy ma mieć charakter czasowy, o tyle nie przedstawia dla hodowców wielkiego interesu, nie daje bowiem podstawy do zorganizowania planowo obmyślanej szerszej akcyi. Natomiast stałe otwarcie granicy mogłoby mieć poważne znaczenie i powinnoby wywołać szereg zabiegów w celu uporządkowania handlu i przewozu bydła i mięsa, ulepszenia chłodnictwa i t. p.

Rada T-wa postanowiła wydrukować referat p. Urbańskiego i rozesłać go członkom T-wa z prośbą o jego rozpatrzenie i wypowiedzenie się na styczniowem walnem zgromadzeniu o traktowanej w nim sprawie.

W końcu p. W. Bukraba odczytał referat, który w streszczeniu podajemy:

Niejednokrotnie, w ciągu bieżącego roku, dawały się słyszeć głosy, że nie wszystko u nas idzie, jakby powinno, że nie wszystkie sekcye naszego T-wa działają z takiem powodzeniem, jakiegoby pragnęła rada T-wa.

Dawały się słyszeć głosy żądające zamknięcia niektórych sekcyi; inni proponowali zwołać wszystkich prezesów sekcyjnych na wspólną naradę o dalszej działalności.

Ślady tych dobrych chęci pozostały w protokółach posiedzeń rady T-wa. Ja osobiście oczekiwałem zwołania wspomnianej narady, lub też odpowiedniego referatu szanownego naszego prezydyum, ale ponieważ rok 1912 już się kończy, nie widząc tej sprawy na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, ośmielam się, jako członek rady i jeden z prezesów sekcyi, wypowiedzieć się w tej nader ważnej kwestyi.

Przed wprowadzeniem ziemstw wyborowych, my, ludzie miejscowi, obeznani z warunkami i potrzebami gospodarczemi kraju, braliśmy czynny udział w zapobieganiu ekonomicznym potrzebom naszej gubernii. A ponieważ przed wprowadzeniem rzeczonych ziemstw nie było pracowników zdolnych do pracy około zaspakajania tych potrzeb, przeto, rzecz prosta, musieliśmy się sami niemi zajmować i zakres naszej pracy z roku na rok wciąż się rozszerzał. Dziś, wobec wprowadzenia ziemstw z wyboru, warunki się zmieniły.

Wielu z pomiędzy nas należy do składu radców ziemstw powiatowych lub gubernialnych, myślę więc, iż czasby nam rozejrzeć się w nowych warunkach i stworzyć nowy program wspólnego działania z nowem, młodem jeszcze ziemstwem.

Każde przedsięwzięcie wymaga znajomości rzeczy, pracy i środków materyalnych.

Przed niedawnym czasem podolskie T-wo rolnicze pracowało o własnych siłach swoich członków, którzy składali mu duże i liczne ofiary materyalne i pracowali bezinteresownie, oddając sprawie społecznej swoje siły, drogi czas i zdolności.

Zawdzięczając wyjątkowej energii, znajomości rzeczy i środkom prywatnym zdolnych pracowników społecznych, podolskie T-wo rolnicze w ciągu dziesięciolecia swej pracy: a) zdobywa i urządza terytoryum wystawy, b) otwiera szkołę rolniczą i ogrodniczą w Humennem, c) zakłada szkółkę leśną i ogrodniczą i zaprowadza w niej nowy system, zastosowany do obecnych potrzeb, nie wyrzekając się zasadniczego zamiaru utworzenia tam z czasem szkoły pracowników ogrodniczych i stróżów leśnych i d) otwiera jedenaście poszczególnych sekcyi.

(D. n.). F. Lubański.

Sprawa asekuracyi od ognia w Wołyńskiem Ziemstwie.

Składka asekuracyjna do 1906 r. wynosiła na Wołyniu 75 kop. od każdych 100 rb. W skutek jednak stałego wzmagania się ilości pożarów i ilości spalonych budynków w każdym pożarze, składki asekuracyjne już od 1902 r. nie pokrywały strat i kosztów administracyi. Statystyka wykazała, że najwięcej pożarów było w tych gminach, w których szacunek nieruchomości był podniesiony. Pomienione straty spowodowały konieczność podniesienia składek asekuracyjnych do 1 rb, od każdych 100 rb, co też w 1906 r. zrobiono.

Pomimo jednak podniesienia składek, asekuracya gubernialna dawała dalsze straty. Za każdego rubla pobranej składki wypłacono za pożary:

W POWIECIE:	Wypłacono za pożary	Zysk + Strata —
Rowieńskim	2 rb. 27 k.	— 1 rb. 27 k.
Dubieńskim	1 rb. 51 k.	— 51 k.
Ostrogskim	1 rb. 49 k.	— 49 k.
Łuckim	1 rb. 06 k.	— 06 k.
Włodzimierskim	98 k.	+ 02 k.
Zasławskim	67 k.	+ 33 k.
Kowelskim	64 k.	+ 36 k.
Owruckim	57 k.	+ 43 k.
Żytomierskim	55 k.	+ 45 k.
Zwiahelskim	54 k.	+ 46 k.
St.-Konstantynowskim	47 k.	+ 53 k.
Krzemienieckim	45 k.	+ 55 k.

Ogółem ziemstwo wołyńskie przez lat 6 poniosło na operacyach asekuracyjnych 777,359 rb. straty oprócz kosztów administracyi, które wynosiły 17 kop. na każdym rublu pobranej składki.

Statystyczne dane wykazały, że są poszczególne gminy, w których pożary szczególnie się rozwielmożniły. Tak np. w rowieńskim powiecie gmina diadkiewicka w przeciągu 6-ciu lat dała straty około 200,000 rb. Bardzo poważne straty dały gminy rowieńska i klewańska. Spowodowało to rozklasyfikowanie gmin w całej gubernii na 10 grup, do których zastosowano wysokość składek asekuracyjnych proporcyonalną do zdolności pożarowych. Obecnie pierwsza grupa gmin opłaca zaledwie 50 kop. składek od każdych 100 rb. a dziesiąta—2 rb. Podniesiono również o 50% składki od budynków, położonych w centralnych punktach miasteczek, a o 30% dla miejscowości, wyróżniających się pożarami charakteru podejrzanego.

Zmiana taryf została wprowadzona od 1911 r. i zaraz w pierwszym roku dała 121,000 rb. zysku z ogółu operacyi asekuracyjnych. W 1912 r. oczekiwany jest zysk 200,000 rb.

B. W.

Listy z Odesy.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego).

II.

(Katastrofa: usunięcie się brzegu morskiego.—Środki zaradcze.—Polski dramaturg p. Andrzej Marek w Odesie.—Nowy lokal „Ogniska".—Pismo ilustrowane).

Od roku 1905 Odesa jest miastem sensacyi. W wyobraźni Sherlocka Holmesa nie mogłyby się narodzić pomysły przewyższające to, co daje odeska rzeczywistość. Ekspropryacye na lądzie i na morzu, „forty Chabrole", monstrualne kradzieże i runy, szwindle z konsumentami zbożowymi, nadużycia przy ładowaniu zboża na kolej (sprawa „Migajowska") i przy ładowaniu tegoż na statki (sprawa Radbila), ekscesy związkowców „tołmaczowców", wszystko to jest niczem wobec klęsk żywiołowych, jak dżuma, cholera, zamknięcie Dardanelów.

Atoli od czasu do czasu zjawia się coś nowego, odczuwamy działanie czynnika, o którym zupełnie zapomnieliśmy i przestaliśmy z nim się rachować: skorupy ziemskiej.

Przed kilku dniami z gazet codziennych i z opowieści naocznych świadków dowiedzieliśmy się, iż nawiedził Odesę kataklizm geologiczny.

Olbrzymi szmat brzegu morskiego, na przestrzeni od Lanżeronu do Małego Fontanu (koło 300 sążni) usunął się, osiadł na głębokości 10—20 sążni, pociągając za sobą prześliczne wille, parki angielskie i sady owocowe. Kilkanaście willi nadmorskich zostało uszkodzonych, w tej liczbie wille polaków, jak np. Krzeczkowskiego i Wołodkowicza.

W ciągu kilku godzin cały krajobraz uległ olbrzymiej zmianie i cała okolica z trudnością daje się poznać. Znikły wzgórza, pagórki, występy skaliste. Zjawiły się natomiast rozpadliny, jary, przepaście. Na willi Witta ocalał dom, ale odległe o kroków 15 cieplarnia, fontanna i piękny gazon, jakgdyby czarodziejską ręką przeniesione, osunęły się na głębokość 30 sążni, a piękne ogrodzenie z altanką przeniesione zostały z góry nad brzeg morza. Ta zmiana przynosi szkody conajmniej na 40 tysięcy rubli.

Willa adwokata Domańskiego, za którą proponowano właścicielowi 32,000 rubli i sprzedaż miała być zakończona tegoż dnia, została zupełnie zrujnowana. Gdy zaczęło się pękanie murów, służący wynieśli z piwnicy zapasy wina. Nazajutrz piwnica owa okazała się na dnie przepaści.

Willa Lulkimachera, zajmująca olbrzymią przestrzeń, zabudowaną 50 domkami, została niby salaterka z galaretą roztrzęsiona na oddzielne wysepki. Conajmniej na 100,000 rb szkody. Granicząca z nią willa ś. p. K. Wołodkowicza, (w której niegdyś przemieszkiwał Henryk Sienkiewicz), została odcięta od brzegu morskiego olbrzymim wałem, który powstał skutkiem usunięcia się części góry, na której stoi willa. Nieco dalej willa p. Krzeczkowskiego. Ogród owocowy znikł bez śladu. Na dnie przepaści widać połamane, pokręcone korzenie drzew, a pomiędzy dawnym brzegiem a obecnym powstało malownicze jeziorko.

Willa milionera Ring-Wagnera, znajdująca się obok, była otoczona pięknym parkiem w stylu angielskim z żelaznem ogrodzeniem. Znaczna część parku i ogrodzeniem obniżyła się o kilkanaście sążni. Obok willi Sinicyna na morzu ukazała się wyspa długości 25 sążni. Ogółem ucierpiało 17 willi.

Kilkanaście tysięcy ciekawych, pomimo interwencyi policyi, z narażeniem życia przewija się po owych urwiskach i skałach. Publiczność odeska napawa się obrazem zniszczenia i flirtuje, spozierając na skutki kataklizmu.

Nie dziwmy się. Usunięcia się brzegów powtarzają się w Odesie co lat 10—15 i są zjawiskiem z punktu widzenia naukowego wyjaśnionem dokładnie. W latach 60-ch komisya naukowa, której prezesem był generał Zawadowski, nieco później geologowie Barbot de Marny, Żarincew i Sliepcow, opisując teren miejscowy z punktu widzenia geologii i hydrologii, wykazali, iż powodem usuwania się brzegów jest działanie wody podskórnej, która, zwilżając warstwę dolną gliny zielonej, nie przepuszczającej wody, powodujeześlizgiwanie się warstwy górnej gruntu, przepuszczającej wodę i swym ciężarem powodującej usuwanie się warstw dolnych, bezpośrednio leżących na pokładzie gliny zielonej.

Jedynym sposobem zapobiegawczym jest drenowanie gruntu, normujące odpływ wody podskórnej. Drenowanie to jest środkiem radykalnym i kilka will, które je zastosowały, są zabezpieczone od usunięcia się. Dla przeprowadzenia drenażu na całej przestrzeni od Lanżeronu do W. Fontanu trzebaby wydać najmniej 500,000, co jednak wpłynęłoby na zwiększenie wartości gruntów i zarazem byłoby połączone z przeprowadzeniem kanalizacyi, wodociągów i zagospodarowaniem całego wybrzeża, znajdującego się obecnie w stanie wprawdzie nie dzikości pierwotnej, ale barbarzyństwa i zaniedbania.

Być może, klęska obecna pobudzi zarząd miejski do podjęcia łącznie z właścicielami willi jakiejś zbiorowej akcyi planowej w celu uporządkowania brzegów, zaprowadzenia drenażu i gwoli korzyści materyalnej—zapobieżenia na lat kilkadziesiąt nowym kataklizmom.

Pomimo owe niespodzianki geologiczne, właściciele willi—polacy nieomieszkali stawić się na sobótkę do „Ogniska", którego apartamenty, już całkowicie wykończone i nader gustownie urządzone, roiły się od członków stowarzyszenia, ich rodzin, „stałych uczestniczek", młodzieży uczącej się i gości (taki jest podział oficyalny publiczności „Ogniska").

Nowy lokal jest obszerniejszy od lokalu kijowskiego „Ogniwa", a przytem bardzo wygodny i niezmiernie miły. Zwłaszcza dodatnio przedstawia się sala z wyborną akustyką, foyer i pokoje salonowe, obok czytelnia i biblioteka, upiększone oryginalnemi akwarelami naszego malarza p. Kazimierza Przyszychowskiego, portretami i autografami Orzeszkowej i Konopnickiej, gablotką ze zbiorem monet i medali, wreszcie szafką oszkloną, w której wystawiono świeżo ofiarowane przez sędziego Bukowskiego „Statut Litewski", „Volumina legum" i przeróżne inne jeśli nie białe kruki, to w każdym razie rzadkie dzieła, mile nęcące oko polaka, jak np. wydawnictwa Szubrawców Wileńskich. Gdzieniegdzie widzimy jakiś sprzęt w stylu zakopiańskim, jakiś szczegół świadczący o dobrej chęci, o szlachetnem usiłowaniu zastąpienia zwykłej „secesyjnej" (?!) rutyny swojszczyzną... Rozpisujemy się o tem tak szeroko dlatego, że od lat kilku często narzekaliśmy na to, iż lokale naszych stowarzyszeń pod względem estetycznym są cokolwiek zaniedbane, a jeszcze i dlatego, że od czasu do czasu w pewnych pismach warszawskich, czy innych, spotykamy oburzające „informacye". Tak np. w № 813 „Dziennika Petersburskiego" znajdujemy wiadomość, iż „Ognisko" zamierza żądać podwyżki od „ubogiego dzierżawcy szatni" i „od .. studentów" (których na palcach dałoby się policzyć).

Prócz troski o upiększenie lokalu widzimy usiłowania w kierunku wyposażenia wieczorków w jakąś treść głębszą.

W sobotę dnia 8 go grudnia wystawiono „Wieczną bajkę", obrazek dramatyczny Andrzeja Marka z Krakowa. Korzystając z pobytu autora w Odesie, dokąd przybył w celu wystawienia swych dramatów i sztuk na scenie miejscowej rosyjskiej (co mu się udało), zarząd „Ogniska" uprosił autora o osobiste wyreżyserowanie jego sztuczki, a publiczność, darząc p. Andrzeja Marka pięknym wieńcem laurowym, złożyła dowód, że umie cenić pracę polskiego pisarza.

Panna Halina Obuch-Woszczatyńska, p. I. Wyszyńska, S. Czarnecki, I. Gedroyć znakomicie odegrali ów obrazek, zaś deklamacya „bajki o królewnie", która zakończa obrazek, magnetyzowała swym liryzmem, to też aktorowie i autor, p. Marek, byli wywoływani owacyjnie.

Jak słyszeliśmy, p. Marek ma w swej „tece" przeszło 20 utworów własnych, więc gdyby za przykładem „Ogniska" poszły inne nasze sceny amatorskie, dałoby się może cokolwiek odświeżyć nasz repertuar teatralno-amatorski, przeładowany utworami przestarzałymi.

Przed paru tygodniami zapoczątkowano w Odesie wydawnictwo tygodnika ilustrowanego „Jużnaja Niediela". Pismo to ma duży odbyt, do czego przyczynia się cena umiarkowana (5 kop.) Nie jest ono wydawane kijowskim zwyczajem na papierze czerpanym, lecz na zwykłym, mimo to płaci dość wysokie honoraria i skupia wokoło siebie siły wyborowe (Opowiadania Fiodorowa, Sołohuba, Juszkiewicza). Z polskich rzeczy ma zamieścić nowelę Żeromskiego (tłómaczenie autoryzowane). Rzecz dziwna, że my, polacy, prócz Wilna, nie umiemy zdobyć się na skupienie sił literackich w ognisko większe.

Selim Mirza.

Z Żytomierza.

8 grudnia.

Urządzane dotąd przez T-wo dobroczynności obchody jubileuszowe (Słowackiego, Wyspiańskiego, Orzeszkowej, Kraszewskiego), miały zawsze charakter uroczystości i prawdziwej uczty duchowej. Nie mówiąc o ich ogólnej wartości artystycznej, wywarły one niezaprzeczony, wysoce korzystny i kształcący wpływ na stan umysłowości szerszych warstw naszego społeczeństwa. Każdy taki obchód, jeżeli nie odkrywał, to w każdym razie dawał poznać nowe postacie i ducha naszej literatury, wzbudzał pewne zainteresowanie, otwierał nowe horyzonty myślowe...

To też zapowiedziany na 3 grudnia obchód Zygmunta Krasińskiego był oczekiwany z najżywszą niecierpliwością i zaciekawieniem.

Tem dotkliwiej odczuło społeczeństwo nasze zawód, jakim się stało odroczenie obchodu.

Krążyć poczęły najfantastyczniejsze pogłoski o zupełnem zaniechaniu uroczystości, a komentarze podawane z ust do ust przybrały rozmiary i postać złowrogich horoskopów na przyszłość...

W istocie wiele przeszkód ujawniło się niemal w ostatniej chwili, jak np. opóźnienie formalnego zezwolenia władz wskutek zbierania wiadomości o wszystkich uczestnikach, zmiana programu wskutek niedyspozycyi artystów etc. Dzięki jednak wytrwałości osób urządzających, wszystkie przeszkody zostały szczęśliwie usunięte lub załatwione i obchód odbędzie się ostatecznie w tydzień po pierwotnym terminie, t. j. 10 grudnia.

Zamiast p. von Friemanna, który z powodu choroby uczestnictwa odmówił, grać będzie znany w Warszawie utalentowany pianista p. Józef Śmidowicz, który przyjechał na dzisiejszy koncert własny, urządzany przez T-wo artystyczne.

Jak już donosiłem w korespondencyi czerwcowej, przy żytomierskim oddziale ligi przeciwgruźlicznej powstało bezpłatne ambulatoryum dla chorych piersiowych. Projekt założenia ambulatoryum, przyjęty wówczas przez zarząd jednogłośnie, spotkał się z pewnym sceptycyzmem ze strony części żytomierskiego społeczeństwa, które wskazywało, jako punkt główny działalności ligi budowę „sanatoryum", uważając, że funkcye bezpłatnego ambulatoryum może pełnić ambulatoryum istniejące przy oddziale Czerwonego Krzyża.

Dziś można już stwierdzić, że wobec biedoty, w którą miasto nasze wyjątkowo jest uposażone, ambulatoryum ligi nie jest bynajmniej zbytkiem, — odpowiada natomiast pilnej potrzebie, o której najwymowniej świadczy liczba (3,280) chorych, którzy do dnia dzisiejszego zgłosili się po poradę. Przyznać też trzeba, że ambulatoryum stoi na wysokości zadania. Kierowniczka d-r Zofia Cyrlin stosuje najnowsze środki antytuberkuliczne, czystość wzorową (białe meble, spluwaczki codziennie wygotowywane—dla wygody chorych przymocowane do ścian na podstawkach), ścisłą opiekę i kontrolę (każdy chory ma książeczkę z uwagami o stanie zdrowia i zmianach symptomatów choroby i t. d.).

Nic więc dziwnego, że ambulatoryum jest bardzo popularne i może się poszczycić wielką frekwencyą, chociaż przeżywa dopiero pierwszy rok egzystencyi. Z przeciętnej liczby 500—600 miesięcznie, około 30 chorych podlega wstrzykiwaniu arszeniku, około zaś 20—tuberkulinu

Zarząd oddziału ligi otrzymał od centrali moskiewskiej propozycyę urządzenia w Żytomierzu wystawy ruchomej. Odbędzie się ona w kwietniu roku przyszłego w lokalu biblioteki publicznej; w celu jaknajszerszej popularyzacyi walki z gruźlicą, cena wejścia ma być minimalna (10 kop.)

Wystawa obejmie dane statystyczne i historyczne, tablice, modele i preparaty patologicznych zmian w przewodach oddechowych, wreszcie środki zaradcze przeciw tej klęsce ludzkości.

W ubiegłym tygodniu odbyła się pierwsza sesya komitetu rodzicielskiego przy II gimnazyum. Zespół członków, wybrany przez ogólne zebranie rodziców na początku roku szkolnego, został dopiero teraz zatwierdzony (za wyjątkiem czterech osób) z powodu zbierania przez władze ściślejszych danych o prawomyślności uczestników.

Najbliższym celem komitetu jest uzyskanie drogą składek odpowiedniego funduszu na wpisy dla niezamożnych uczniów i paląca sprawa spłaty długu w kwocie 280 rb.

Wobec dokonanego w roku ubiegłym rozszerzenia sieci wodociągowej naszego miasta, ujawniła się naturalna potrzeba powiększenia instalacyi wodociągów. Zarządzający p. inżynier Płotnicki przedstawił Radzie odnośne plany wraz z kosztorysem (około 60 tys. rb.). Znając jednak opłakany stan finansów miasta, inż. Płotnicki podzielił zamierzone roboty na trzy kategorye, nalegając na razie na uwzględnienie pierwszej, najpilniejszej, pozostałe zaś odkładając do lepszych czasów. Po długich debatach w plenum rady i w komisyi, uznano wskazane roboty za nieodzowne i na dokonanie ich postanowiono wyasygnować 10 tys. rb.

Włoszek.

Z życia prowincyi.

Z powiatu włodzimierskiego.

9 grudnia.

Dowiaduję się, że w sąsiedztwie Cholo niowa jest na sprzedaż i to zaraz bardzo ładny majątek Haliczany własność pani Roy de Loulay z domu ks. Czetwertyńskiej siostry ks. Janusza Czetwertyńskiego z Ubarowa.

Haliczany mają obszaru ogółem — 1,260 dziesięcin.

W tem:

lasu	528	dzies.
ornego pola	670	„
łąk	40	„
pod budynkami, drogami i ogrodami	22	„

Ziemia doskonała, w dobrej kulturze, budynki w stanie dobrym, inwentarz też w porządku. Haliczany leżą blizko granicy galicyjskiej o 10 wiorst od Drużkopola, 15 od Beresteczka. W lesie jest zagajnik starszego 35 dz., młodszego 35 dzies., wyrębu naznaczonego 60 dzies., wyrąbanego 15 dzies., dębowy stary las 383 dzies. Serwitutów niema żadnych, nieużytków niema, majątek dobrze skomasowany i zupełne wyraźnie ograniczony. *W. P.*

Płoskirów, *6 grudnia.*

Powołany do życia w 1910 roku, przytułek położniczy w Płoskirowie wstąpił w trzeci rok swego istnienia. Zarządzający szpitalem niżej podpisany, chcąc utrwalić egzystencyę tegoż, po długich staraniach uzyskał zatwierdzenie specyalnie opracowanej ustawy „Rady opiekuńczej przytułku położniczego". Niestety mało to wpłynęło na zainteresowanie się społeczeństwa losem powołanej przezeń do życia instytucyi, albowiem z wyjątkiem kilku pań, pozostali członkowie zarządu „Rady", nie ujawnili żadnej akcyi ku powiększeniu funduszów szpitala, zaś te zabiegi, jakie miały miejsce, dzięki trudnościom natury zewnętrznej, uwieńczyły się smutnym plonem.

Poniżej pozwolę sobie przedstawić sprawozdanie ze stanu finansowego szpitala oraz ruchu chorych w nim. W swoim czasie była w „Dzienniku Kijowskim" ogłoszona lista ofiarodawców. Od tego czasu wpłynęły następujące datki: płatne chore za pobyt 113 rb, pp. Jadwiga Zaleska 25 rb., Anna Stawińska 160 rb., Mniszkowie z Kunówki 50 rb., składki za 1911 rok oraz za 1912 rok: p. Mniszek 25 rb; w imieniu hr. Szembeka na ręce d-ra Stawińskiego 50 rb, pp. Anna Orzechowska 25 rb., Ewelina hr. Mniszek 25 rb., p. Michalina Derewojed 25 rb., d-r Stawiński 65 rb. 80 kop, na ręce d-ra Stawińskiego p. Nebelski 100 rb, Jadwiga Zaleska 25 rb., Bronisława Wróblewska 5 rb., Anna Orzechowska 25 rb., Barankiejew i d-r Stawiński 22 rb. 70 kop, d-r Stawiński 43 rb. 50 kop., Marya Skibniewska z Rajkowiec 50 rb. i Zygmunt Tittenbrun 100 rb.

Po zestawieniu dochodów z wydatkami deficyt wynosi 1800 rb.

Ruch położnic przedstawia się w następujący sposób. W 1910 r. przeszło przez przytułek 12 położnic; w 1911 roku połogów było 45 zaś w 1912 r. 53 położnice. Wszystkie powyżej wyliczone położnice w ogólnej ilości 110 opuściły przytułek zdrowe.

Trzeba dodać, że poza położnicami, w przytułku znajdowały pomoc doraźną oraz w miarę potrzeby i operacyjną biedne chore ginekologiczne, które w księdze przytułkowej nie figurują. Ponadto 4 kobiety wiejskie, które, obsługując pacyentki, zdołały się obznajmić z głównemi zasadami pomocy położniczej, dziś z powodzeniem stosują nabyte doswiadczenie każda w swojej wsi.

Wobec deficytu 1,800 rb. zarządzający szpitalem zwołuje na dzień 16 grudnia b. r. posiedzenie pań — opiekunek szpitala—dla ostatecznego zdecydowania kwestyi dalszej egzystencyi bodaj na mniejszą skalę lub ostatecznej likwidacyi z tak wielkim nakładem pracy i kosztów stworzonej instytucyi.

D-r Maryan Stawiński.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— **Gubernator wołyński.** Pełniący obowiązek gubernatora wołyńskiego p. M. A. Mielnikow został zatwierdzony w godności powyższej.

— **Kursy poczajowskie.** Pisma prowincyonalne donoszą, że za przykładem roku przeszłego i w roku bieżącym mają się odbywać w Poczajowie wykłady dla zwolenników związku narodu rosyjskiego.

— **Szkoły w humańskim powiecie.** Humańskie zgromadzenie ziemskie wniosło do budżetu na rok 1913 kredyt w sumie 145,860 r. na zbudowanie 11 nowych szkół ziemskich w humańskim powiecie. Ziemstwo asygnuje na ten cel z funduszów własnych 29172 r., zamierza następnie uzyskać pomoc rządową w kwocie 61,000 rb. i zaciągnąć 55,688 r. 3 proc. pożyczki.

— **Żydowskie prelekcye.** P. gubernator podolski odmówił mohilowskiemu klubowi żydowskiemu pozwolenia na odczyt dr. Pasmanika p. t. „Dusza Izraela".

— **Subsydyum dla „Podolanina".** „Podolskija Izwiestia" donoszą, że do budżetu podolskiego gub. ziemstwa na rok 1913 wniesione zostało subsydyum dla „Podolanina" w kwocie 20,592 r.

— **Wystawy.** Bałckie ziemstwo projektuje w roku przyszłym urządzenie w 4 punktach powiatu wystaw poświęconych hodowli bydła.

— **Z Olgopola.** Mieszkańcy Olgopola starają się o otwarcie Towarzystwa zaliczkowo-pożyczkowego.

— **Kasa drobnego kredytu.** Do podolskiej ziemskiej kasy drobnego kredytu w ciągu października wpłynęło 22,849 rb. wkładów. W tym samym czasie kasa udzieliła różnym powiatowym Towarzystwom kredytowym 20,000 rb. pożyczek.

— **Stacya meteorologiczna.** Wołyńskie gub. ziemstwo zakłada w Zwiahlu stacyę meteorologiczną.

— **Dachy ogniotrwałe.** Podolskie ziemstwo gub. zamówiło na rok przyszły 140,000 pudów blachy, 4,200 p. oleju i 5600 p. farby, na sprzedaż na raty włościanom tych wsi, które nie mają w pobliżu odpowiedniego piasku do wyrobu dachówki cementowej. Dla badania jakości piasku otwarto 4 laboratorya, które są w ręku ziemskich instruktorów.

— **Nowe pismo prowincyonalne.** W Kaniowie ma wychodzić od początku roku przyszłego tygodnik, pod tytułem „Kaniewskaja Niediela".

— **Wieczór polski.** Prezes katolickiego T-wa dobroczynności w Berdyczowie otrzymał pozwolenie od p. gubernatora na urządzenie muzyczno-literackiego wieczoru polskiego na rzecz T-wa.

— **Reforma powinności etapowej.** Berdyczowskie powiatowe ziemstwo przystąpiło do reformy powinności etapowej, która, z mocy uchwały zgromadzenia ziemskiego, przechodzi w ręce ziemstwa. Obecnie ziemstwo organizuje straż i urządza areszty stałe w powiecie. W ten sposób ludność uwolni się od uciążliwej powinności etapowej.

— **Nożownictwo na wsi.** We wsi Kaćmazowie, w mohylowskim powiecie, w czasie bójki pomiędzy dwoma sąsiadami, jeden z nich, Majdaniuk przebił swemu przeciwnikowi, Marcyniukowi, brzuch nożem. Raniony zmarł po paru godzinach.

— **Podpalenie.** W Bielanach, w mohylowskim powiecie, niewykryci dotąd złoczyńcy podpalili stertę słomy na folwarku dzierżawców pp. Klejna i Żukowskiego. Strata wynosi 4,500 rb.

W sprawie ustalenia ceny na spirytus repartycyjny.

W swoim czasie podaliśmy wiadomość o zapadłem w radzie przy ministerstwie finansów postanowieniu podniesienia ceny na spirytus repartycyjny dla gub. kijowskiej z 70 kop. do 78 kop. za wiadro. W sprawie tego postanowienia dn. 9 b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi gorzelników przy kijowskiem T-wie rolniczem, na którem przyjęto uchwałę następującą: Wobec tego, że produkcya wiadra spirytusu podczas kampanii bieżącej wynosi z górą 90 kop, zatwierdzona przez radę przy ministerstwie finansów cena nie wystarczyłaby gorzelnikom nawet na pokrycie kosztów produkcyi. Należy więc czynić dalsze starania dla uzyskania odpowiedniego podniesienia ceny, i w tym celu wystosować do ministra finansów relacyę o warunkach kampanii bieżącej z prośbą o podniesienie ceny przynajmniej do 85 kop.

Relacya została już ułożona i w najkrótszym terminie ma być odesłana do Petersburga, gdzie będzie poparta osobiście przez przedstawicieli gorzelników gub. kijowskiej.

Od Administracyi.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na rok 1913.

Warunki prenumeraty na rok 1913 zostają te same, co i w roku bieżącym.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku przyszłym uwzględnimy potrzebę zniżonej prenumeraty dla sz. duchowieństwa katolickiego, oficyalistów rolnych, rzemieślników i uczącej się młodzieży w wyższych zakładach naukowych. **Osoby korzystające ze zniżki raczą przy nadsyłaniu prenumeraty powoływać się na prawo korzystania z takowej.**

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Aleksandra M.
Jutro 13 (26) Łucyi P. M.
Wschód słońca o godz. 8 m. 2.
Zachód słońca o godz. 3 m. 56.
Długość dnia godz. 7 m. 54.

Kalendarzyk Historyczny.

25 grudnia n. st.

Roku 1795. Wydany Ukaz wcielający Litwę do Rosyi.

— **Teatr Polski.** „Horsztyński"— pięcioaktowy dramat Juliusza Słowackiego ukaże się w czwartek bieżącego tygodnia. Role główne wykonają pp. Orleńska, Pancewiczowa, pp. Skarzyński, Rychłowski i Wroncki.

Na sobotę dyrekcya zapowiada wystawienie „Sędziów" Stan. Wyspiańskiego z gościnnym występem p. Stanisławy Wysockiej; będzie to ostatni występ tej świetnej artystki. Przedstawienie uzupełni arcywesoła komedya w 1 akcie J. Blizińskiego p. t. „Marcowy kawaler".

„Dobrze skrojony frak", krotochwilo-satyra G. Dregelly'go ukaże się w niedzielę po raz 3-ci.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 50 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Nasze pamiątki — Mohylów. Karty. O ojcowiznę (dokończenie). Listy do Redakcyi: z Narodysz i z Tywrowa. Co słychać w Dumie i Radzie Państwa? Wiadomości: polityczne, kościelne, z tygodnia, krajowe.

Dodatek I „Nasza Wieś" zawiera: Dobra rada (wiersz). Wola. Przechowywanie zboża. Co robić z nadmarzniętemi kartoflami? Dobre rady. Leczenie domowe—ból głowy. Co robi dobra gospodyni?

Dodatek II „Gazetka dla dzieci": Podanie o pokucie rozbójnika Madeja. Przestroga. Obrazek z wojny. Skorzystała z nauk. Od Redakcyi.

Dodatek III „Nauka wiary": Ewangelia na niedzielę trzecią Adwentu. Nauka: XI Artykuł Składu Apostolskiego.

— **Kolej Irsza-Radomyśl.** Celem przyśpieszenia budowy linii kolejowej Radomyśl-Irsza, radomyski zarząd ziemski zwrócił się do zarządu kolei Poł.-Zachodniej z prośbą o jaknajszybsze przesłanie do ministerstwa komunikacyi kosztorysu oraz planu budowy pomienionej linii. Zarząd ziemski prosi przytem o nieczynienie żadnych zmian w planie i o zmodyfikowanie kosztorysu w związku z podrożeniem rąk roboczych.

— **Nowa taryfa ulgowa dla uczącej się młodzieży.** Centralny zarząd kolejowy w Petersburgu nadesłał na ręce naczelnika kolei Poł.-Zachodnich okólnik, w którym poleca wprowadzić od d. 15-go grudnia r. b. nową taryfę ulgową dla uczącej się młodzieży we wszystkich rządowych oraz prywatnych posiadających identyczne prawa zakładach naukowych. Na mocy nowej taryfy poszczególne osoby, niezależnie od ilości wiorst, będą korzystały ze zniżki w wysokości 25% wartości biletu. Ekskursanci będą mieli 50% zniżki, przyczem w celu uzyskania takowej należy zwracać się do kuratora okręgu naukowego nie później jak na 3 dni przed świętami lub wakacyami, gdyż podczas zajęć w zakładach naukowych ani ekskursanci, ani poszczególne osoby ze zniżki nie korzystają.

— **Pociągi dodatkowe.** Przed i po świętach Bożego Narodzenia na kolei Poł.-Zachodniej będą kursowały następujące pociągi dodatkowe: w okresie przedświątecznym d. 20, 21, 22, 23 i 24 grudnia № 5 bis I, II i III klasy na dystansie Kijów-Koziatyn-Żmierzynka (odch. o g. 1 m. 15 w nocy), oraz № 17 bis i 4 bis, II i III klasy, na dystansie Kijów-Fastów Cwietkowo-Wapniarka, (odch. o g. 12 m. 10 w nocy) i w okresie poświątecznym 5, 6 i 7-go stycznia 1913 roku № 3 bis i 18 bis II i III klasy na dystansie Cwietkowo-Fastów-Kijów (przych. o g. 8 m. 36 rano.

— **Nowe koleje.** W styczniu 1913 r. w komisyi do spraw budowy nowych kolei rozważane będą projekty trzech następujących nowych linii kolejowych: 1) od st. Bar kol. Poł.-Zachodniej do cukrowni jałtuszkowieckiej, długości 20 wiorst, 2) od stacyi Monasteryszcze kol. Poł. Zachodniej do cukrowni tejże nazwy, 7 wiorst i 3) od st. Kotiużany kol. Poł.-Zachodniej do cukrowni W.-Olczedajowieckiej—12 wiorst. Donosząc o tem centralny zarząd kolejowy prosi naczelnika kol. Poł.-Zachodniej o zakomunikowanie opinii w kwestyi znaczenia ekonomicznego i kosztów budowy pomienionych linii.

— **Cholera.** Donoszą naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich, iż gubernia chersońska uznana została za zagrożoną przez cholerę; gubernator chersoński zapytuje, jakie środki zapobiegawcze przeciwko szerzeniu się cholery w innych miejscowościach uważa za potrzebne przedsięwziąć zarząd kolejowy.

— **Z izby eksportowej.** W najbliższy czwartek odbędzie się posiedzenie zarządu kijowskiego oddziału rosyjskiej izby eksportowej, na którem p. Zajcew odczyta sprawozdanie z rezultatów swej podróży do Petersburga odbytej celem skłonienia petersburskiej izby eksportowej do wzięcia udziału w wystawie kijowskiej 1913 r.

— **Centralna stacya doświadczalna.** Roboty około urządzenia centralnej stacyi doświadczalnej Wszechrosyjskiego Towarzystwa Cukrowników w Mironówce, pow. kaniowskiego, szybko posuwają się naprzód, tak, że już w roku przyszłym stacya będzie mogła pełnić swe zadanie w całym zakresie. Kompletne urządzenie stacyi ukończone zostanie dopiero w roku 1914 i wówczas utrzymanie jej wynosić będzie około 24 000 rb. Preliminarz wydatków na rok 1913 obliczono w sumie 21,486 rb., przewidywane zaś dochody wynoszą w najlepszym razie 17,986 rb. (6 tys. rb. zapomogi od departamentu rolnictwa, 5 tys. od Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników i 6,986 rb. za sprzedane produkty). W ten sposób w roku przyszłym można się spodziewać deficytu w sumie 3,500 rb., w celu uniknięcia którego zarządzający stacyą, p. S. Frankfurt, zwrócił się do ziemstw kijowskiego i podolskiego z prośbą o udzielenie zapomogi na utrzymanie stacyi w r. 1913.

— **Wyjazd p. A. Giersa.** Wczoraj wieczorem b. gubernator kijowski, szambelan A. Giers, wyjechał do Mińska.

— **Automobil „Pogotowia".** Pani A. Rodzianko chcąc uczcić pamięć swego zmarłego syna, ofiarowała towarzystwu „Pogotowia" automobil sanitarny, zamówiony w fabryce „Fiat" w Turynie.

— **Z rady miejskiej.** Na prośbę rady miejskiej, prezes komisyi do spraw kanalizacyi radny A. Kich, cofnął wywołaną brakiem czasu rezygnacyę ze stanowiska prezesa komisyi. Jednocześnie p. Kich zwraca się do rady z prośbą o utworzenie stanowiska wiceprezesa tej komisyi.

— **Nowe obserwatoryum.** Kijowskie kółko miłośników astronomii zwróciło się do p. o. gubernatora z prośbą o udzielenie pozwolenia na zbieranie składek w celu założenia i urządzenia obserwatoryum. Kółko zamierza obserwatoryum wystawić na ofiarowanym mu przez zarząd miejski placu na górze Św. Włodzimierza.

— **Statystyka epidemii.** Wydział zdrowia publicznego kijowskiego zarządu miejskiego w ciągu ubiegłego tygodnia zanotował następującą ilość zapadnięć na choroby zakaźne: 1 wypadek tyfusu brzusznego (w tygodniu poprzednim nie było wcale), 4—plamistego (w tygodniu poprzednim nie było wcale), 4—powrotnego (poprzednio 1), 1—ospy naturalnej (poprzednio nie było). 25—dyfterytu (poprzednio 35), 30—szkarlatyny (poprzednio 20), 18—odry (poprzednio 14), kokluszu nie notowano (poprzednio 11 wypadków), i 3—dysenteryi (w tygodniu poprzednim nie było wcale).

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze „Dzien. Kijow." w „liście do Redakcyi" p. M. Zarębskiego wydrukowano: „25 rubli"; czytać należy: „20 rubli".

— **Wystawa kijowska.** Onegdaj pod przewodnictwem organizatora sekcyi prof. K. Trytszla odbyło się posiedzenie wystawowej sekcyi sanitarnej, na którem postanowiono szereg działów, objętych przez inne sekcye, wyłączyć z programu sekcyi.

Wyłączone zostały następujące działy: 1) hygieny miejscowości zaludnionych i mieszkań, 2) odżywiania, ubrania, obuwia i pielęgnowania ciała; 3) hygieny ruchu; 4) hygieny szkolnej; 5) hygieny wieku dziecięcego i młodzieńczego; 6) hygieny i pomocy lekarskiej w armii i flocie oraz hygieny zawodowej.

Z powodu wykreślenia z programu sekcyi działu hygieny zawodowej, dla którego komitet wystawy zamierza utworzyć specyalną sekcyę, postanowiono złożyć wniosek, aby dział ten włączony został do sekcyi rzemieślniczej, objętej nazwą „sekcyi pracy w fabrykach i przedsiębiorstwach rzemieślniczych".

W końcu posiedzenia dokonano wyboru prezesa sekcyi, na którego powołano p. A. Korczak-Czepurkowskiego. Wybory pozostałych członków prezydyum odbędą się na następnem posiedzeniu.

— **Opera kijowska.** Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi teatralnej, na którem rozpatrywano oferty na dzierżawę teatru operowego na przyszłe 6-lecie, poczynając od roku przyszłego. Ofert takich złożono tylko dwie, — obecnego antreprenera opery M. Bagrowa i antreprenera opery charkowskiej S. Akimowa.

M. Bagrow proponuje za dzierżawę teatru 20 tys. rb., żądając jednocześnie poczynienia szeregu zmian w zatwierdzonym przez radę miejską kontrakcie, jako to: aby sezon zimowy rozpoczynał się nie 1-go, lecz 15 go września; aby antreprenerowi udzielono prawa na przedłużanie sezonu wiosennego, ekreślanie cen biletów na przedstawienia z udziałem artystów, występujących gościnnie (do 4 000 rb ogółem), — nie płacenia miastu za oświetlenie elektryczne podczas przedstawień dodatkowych (ponad 150) i t. p.

S. Akimow ofiaruje również 20,000 rb. za dzierżawę teatru, nie stawiając poza tem żadnych warunków.

Komisya nie powzięła żadnych rezolucyi, postanawiając jedynie obie powyższe oferty przedstawić do uznania rady miejskiej.

— **Z uniwersytetu.** Onegdaj lekarz M. Benjasz w sali uroczystych posiedzeń uniwersytetu kijowskiego bronił rozprawy na temat: „Aglutynacya bakteryi". Rozprawy powyższej p. Benjasz bronił w celu otrzymania tytułu doktora medycyny.

W roli oponentów występowali profesorowie: W. Czagowiec, W. Lindeman i A. Sadowień. Wydział przyznał lekarzowi Benjaszowi stopień doktora medycyny.

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** Wczoraj do zarządu kijowskiego instytutu handlowego nadeszła wiadomość urzędowa o wprowadzeniu ustawy, na mocy której instytut otrzymuje prawa uczelni rządowych.

Cały majątek instytutu zostaje wobec tego przekazany kuratoryum naukowemu przy ministerstwie przemysłu i handlu.

Po zatwierdzeniu przez wspomniane ministerstwo profesorów, lista których została wysłana do Petersburga, odbędą się wybory dyrektora.

Posiedzenie komitetu naukowego, wyznaczone na ubiegłą niadzielę, nie odbyło się z powodu braku quorum. Następne wyznaczone zostało na następującą niedzielę.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem wszczął się pożar w domu № 23 przy ul. Nowo Łybedzkiej, który został ugaszony przez przybyłą straż ogniową. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą około 10,000 rb.

— OFIARA ALKOHOLIZMU. W domu № 32 przy ul. Szulawskiej wskutek nadużycia alkoholu zmarła 38 letnia J. Medwedczik.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na placu Cesarskim niejaki E. Roszkin wpadł pod przejeżdżającą podwodę i odniósł lekkie obrażenia całego ciała.

Na ul. Sowskiej analogiczny wypadek miał miejsce z P. Osińskim, który uległ złamaniu lewej nogi. Obu poszkodowanych Pogotowie odwiozło do szpitala.

— KRADZIEŻE. W domu № 8 przy ul. Trechswiatitielskiej dopuszczono się onegdaj w nocy zuchwałej kradzieży w mieszkaniu I. Juszkiewicza. Złoczyńcy wyciągnęli z pod poduszki śpiącej córki p. J klucze, pootwierali niemi szuflady, w których schowane były klejnoty, wartości około 660 rb., skradli takowe, poczem ulotnili się. Obok łóżka p. J. znaleziono nazajutrz gruby, żelazny drąg; złoczyńcy zamierzali widocznie zamordować p. J, w razie, gdyby się obudziła. Policya aresztowała podejrzewaną o udział w kradzieży pokojówkę Juszkiewiczów.

W domu № 4 przy ul. Sofijowskiej z mieszkania adwokata Witenberga skradziono pierścionek z bryljantami, papierośnicę z kości słoniowej oraz kilka innych przedmiotów, wartości 535 rb.

W banku T-wa wzajemnego kredytu (przy Kreszczatyku № 16) skradziono studentowi K. Wojewódzkiemu 200 rb. Złodzieja — M. Kahana, aresztowano.

Przy ul. Nesterowskiej № 42 okradziono mieszkanie M. Konowałowej. Sprawcą kradzieży okazał się K. Kulczycki.

W tych dniach w klubie przy ul. Włodzimierskiej № 45 po odczycie p. Dawidsona dopuszczono się znacznej kradzieży kieszonkowej u niejakiego K. Złodzieje skradli mu portfel z 5 tysiącami rb, wyciągnęli z takowego 1000 rb, poczem portfel z resztą pieniędzy porzucili, a sami ulotnili się. Obecnie złodzieje są już aresztowani — są to: P. Rieszetnikow i G. Iskow.

Onegdaj aresztowano S. Ginziuka, który niedawno skradł w tramwaju 800 rb. F. Kłobunowskiemu.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 11 (24) grudnia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	0,7	4.4	—0.1
Barometr przy O w mm.	750,2	750,0	750,5
Stop. wilgotności w proc.	90	77	100
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PłdZ,	PłdZ.	Z4
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	4	4	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	4,8
Najniższa	—0,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	1,7
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—6,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach, oprócz pasu południowego.

Przewidywana pogoda: obniżenie temperatury w pasie północnym, ciepło w pozostałych rejonach; opady w niektórych miejscach pasu wschodniego; w południowym pasie sucho.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr polski w Ogniwie.

„Klątwa" Wyspiańskiego. Występ p. St. Wysockiej

Na trzeci występ znakomitej artystki p. Stanisławy Wysockiej powtórzono „Klątwę" przy dobrze wypełnionej sali.

Publiczność rzęsistym oklaskiem wyrażała swoje uznanie znakomitemu gościowi, a cały nasz zespół i tym razem dostroił się godnie do niepospolitego talentu p. Wysockiej.

Ale i w tem przedstawieniu, inspicyentura nie ominęła sposobności, aby spaczyć pomysły reżyserskie. Łuna pożaru w końcowej scenie aktu III zagorzała i zgasła pierwej, niż zaczęto o pożarze na scenie mówić—mówiono, że wieś się pali, kiedy już pożar zagasł.

Warto by również troszkę suflera opatrzyć zasłoną. Te olbrzymie cienie, padające na krajobraz i horyzont, ani uroku, ani nastroju nie dodają.

Z SĄDOW.

Aferzysta międzynarodowy.

W maju r. z. na bruku kijowskim ukazał się elegancki jegomość, który podawał siebie za pruskiego sędziego śledczego Karola von Gresera, przybyłego do Kijowa w celu poszukiwania majątku niejakiego Kohena, który zbankrutował w Berlinie. „Sędzia śledczy" zamieszkał w domu № 17 przy ul. Mikołajowskiej i wkrótce stał się stałym bywalcem miejscowych restauracyi, kabaretów i niektórych klubów, gdzie nie zwracano zbytniej uwagi na rodzaj gry i wysokość stawki.

Wkrótce jednak widocznie zasoby gotówki się wyczerpały, gdyż mniemany von Greser zwrócił się do zarządzającego magazynem „Towarzystwa Hagen" p. Przebyły o pożyczenie mu kilkuset rubli. W celu upewnienia p. Przebyły o swej wypłacalności, „sędzia" pokazał mu przekaz plenipotenta dóbr księcia Antoniego Radziwiłła, zamieszkałego w Poznaniu, na bank berliński w sumie 2,500 marek. P. Przebyła początkowo nie chciał się zgodzić na propozycyę, lecz w końcu dał 425 rb. Po zasięgnięciu jednak bliższych informacyi w konsulacie niemieckim, okazało się, że von Greser nie jest sędzią śledczym i że wogóle jest to osobistość podejrzana. Wówczas p. Przebyła zawiadomił policyę, która niezwłocznie dokonała rewizyi w mieszkaniu von Gresera. Znaleziono u niego kilkanaście blankietów i pieczęci zarządu dóbr księcia Radziwiłła, przekazów tegoż zarządu, mnóstwo notatek i biletów wizytowych w różnych językach z nazwiskiem „d-r von Natanson-Greser".

Aresztowano go i rozpoczęto śledztwo pierwiastkowe. Okazało się, iż w rzeczywistości nazywa się on Feliks Natanson i jest wychrzczonym żydem z Warszawy. Po aresztowaniu twierdził on w dalszym ciągu, iż jest pruskim urzędnikiem sądowym i posiada w jednym z zagranicznych banków znaczne kapitały, lecz będąc chwilowo w potrzebie, zmuszony był uciec się do podstępu. Po zasięgnięciu informacyi na miejscu, okazało się, iż nie jest on nawet poddanym niemieckim, jak również nie był nigdy we wskazanym przezeń uniwersytecie.

W rezultacie został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej za fałszerstwo i wczoraj sprawę tę rozpoznawał kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych.

Na sądzie Natanson nie zaprzeczał, iż otrzymał od p. Przebyły pieniądze, lecz oświadczył, iż uważa je za dług honorowy, który zwróci przy pierwszej sposobności. Co do inkryminowanego mu fałszerstwa podsądny oświadczył, iż popełnił je bez żadnych specyalnych przygotowań, lecz mając wypadkowo u siebie blankiety przekazowe zarządu dóbr ks. Radziwiłła, uczynił na jednym z nich odpowiednie napisy, aby w ten sposób zapewnić sobie kredyt, którego w owej chwili bardzo potrzebował. Blankiety owych przekazów posiadał on zupełnie wypadkowo; należały one do jednego z kolegów uniwersyteckich, z którym niegdyś mieszkał podczas pobytu w uniwersytecie niemieckim. Wyjeżdżając, kolega ten wypadkowo zostawił je w mieszkaniu, on zaś, Natanson, schował je razem ze swemi papierami i zużytkował, znalazłszy się w ciężkiem położeniu podczas pobytu w Kijowie.

Dalej oskarżony opowiedział, iż urodził się w Warszawie i pochodzi z bardzo zamożnej rodziny; wychowywał się za granicą, gdzie też ukończył uniwersytet (lecz nie ten, w którym zasięgano o nim informacyi). Po śmierci rodziców odziedziczył on znaczny majątek, który jednak wkrótce stracił w towarzystwie złotej młodzieży. W r. 1911 adoptował go pewien szlachcic niemiecki nazwiskiem von Greser i dlatego używał on tego nazwiska, choć nie posiadał jeszcze odpowiednich dokumentów, gdyż w sądach niemieckich procedura adoptacyi jest nadzwyczaj skomplikowana i trwa bardzo długo.

Pobyt swój w Kijowie oskarżony objaśnił poleceniem pewnego prywatnego biura wywiadowczego, aby zasięgnął tu informacyi o majątku bar. Kohena, którego bankructwo w Berlinie było w r. z. bardzo głośne. Po przegraniu w jednym z klubów tutejszych (obecnie już zamkniętym) całej posiadanej gotówki, chciał się początkowo zastrzelić, później jednak postanowił ratować się w inny sposób.

Na pytanie przewodniczącego, co to była za historya z fałszywymi wekslami artystki Kaweckiej i za co skazany został w Warszawie na 4 miesiące więzienia, oskarżony wyjaśnił, iż były to wypadki z tego okresu jego życia, gdy z pozostawionego mu przez rodziców majątku nic już prawie nie pozostawało i zaczęto podsuwać mu weksle. Wśród innych operacyi znalazły się i weksle Kaweckiej, które później okazały się fałszywymi, o czem on jednak przedtem nie wiedział.

Przysięgli uznali Natansona za winnego z uwzględnieniem okoliczności łagodzących.

Sąd skazał go na 1 rok więzienia z pozbawieniem szczególniejszych praw i przywilejów i zaliczeniem 4 miesięcy więzienia prewencyjnego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Stanisław Łychowski z Warszawy; M. Hejczy, kupiec; L. Ber; Leon hr. Ledóchowski z Warszawy; Kazimierz hr. Tarnowski z Dubna; W. Wejman; Jan Zaleski, adwokat przysięgły, z Żytomierza; Konstanty Biskupski, obywatel, z Płoskirowa; E. Biełousow, art.

Hotel François: pp. Aleksander Bajkow, r. st.; Paweł Zurow, r. st.; Antoni Walla; Jan Konstantinow; Ludwik Mysłowski z Odesy; Wacław Moriss z gub. podolskiej; W. Roszkowski z Odesy; Szymon Fechtinholc; Ludmiła Nikołajewa; Elżbieta Gorska z Berdyczowa; Antoni Bożydar-Podhorodeński z Teofilpolu; Antoni Wińcza z Zaspy.

Hotel Ermitage: pp. Jan Kowzan; Alicya Fink; Janina Chojecka z Tomaszówki; K. Rizen, obywatelka niem.; Bolesław Walkiewicz, inżynier, z gub. chers.

Hotel Hładyniuka: pp. Jan Chitrow, lekarz; Sergiusz Chrapowski, urzędnik; Włodzimierz Eckhorst; Teodor Płakścicki, dyrektor mart. cukrowni; L. Szestakowa; Matylda Hejman; J. Derbasow, obywatel; ks. Piotr Trocki z Skwiry; Emil Czubowski, obywatel, z Żytomierza; Bronisław Sokołowski z Żytomierza; Sylwestr Wasiecki, obywatel, z Charkowa; Józef Karwowski, obywatel; J. Szrag, adwokat przysięgły; Konstanty Rybczyński, adwokat przysięgły, z Żytomierza; Mikołaj Szestakow, sędzia pokoju; Dymitr Sinicyn; Wigo Müller, ob. duń.; Adolf Medyno z Skwiry.

Pałast-Hôtel: pp. Aleksander Horensteiter, kupiec; S. Capski, kupiec; B. Grigorjew; B. Rabinowicz, kupiec; Michał Libow, pomocnik adwokata przysięgłego; N. Liwszyc, kupiec; M. Szapira, kupiec; L. Mazel, kupiec; Jakób Szapira, kupiec; Jan Jarchin, kupiec; S. Charlip, kupiec; Grzegorz Lewin, kupiec; Jan Aksionow, urzędnik; S. Kaganowicz, kupiec, Józef Raczyński; M. Kantorowicz, kupiec; Jan Perelcwajg, kupiec; S. Łabański, kupiec; E. Engel, kupiec; M. Kantor, kupiec; D. Ałszyc, kupiec; Z. Helsand, kupiec; Jakób Rozenberg, kupiec; Maurycy Dobroszczycki, student; Berta Dobroszczycka; Leon Silbersztein, kupiec; Leon Morgulis, bankier.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Bruno Trepka, lekarz; Jakób Hulman, kupiec; M. Storożenko, obywatel; Grzegorz Storożenko, obywatel; N. Kurnakow, obywatel; A. Frenkel, kupiec; L. Rubinsztein, lekarz; Michał Feld, lekarz; S. Blumowicz, kupiec; L. Wajner, kupiec; A. Miczner, kupiec; E. Liwszyc, kupiec; I. Brodzki, kupiec; S. Lewiant, kup.; Leon Lwowski, kupiec.

Hotel Rosya: pp. W. Schwindt, generał; Jerzy Bernatowicz; W. Wasiljew; Józef Trombczyński; L. Suchinenko; Szymon Dziewanowski, obywatel, z gub. wołyńskiej; A. Iwanow; A. Solski; Mikołaj Maksimowski, oficer; Mikołaj Dementjew, lekarz; T. Tompson, kupiec; Jan Borowski, obywatel, z Czarw.; A. Wolska; Maryanna Przełakowska; J. Finczenko, kupiec; Aleksander Kozaczyński, obywatel z Białej Cerkwi; Marius Kladius z Białej Cerkwi; Leonard Chojnacki, obywatel, z Żytomierza; Karol Jokisz, obywatel, z Popówki; Stanisław Kozaczyński, obywatel, z Białej Cerkwi; J. Duchosal, art.; W. Czernicyn, oficer; Mikołaj Brytkow; Aleksander Maszkin, inżynier.

Nasz odcinek.

W odcinku „Dziennika" ukażą się w końcu roku bieżącego i w roku 1913 następujące utwory znanych pisarzy polskich:

Powieść
„Potomek Rycerzy"
Ignacego Grabowskiego

Pastel
Ignacego Dąbrowskiego
p. t.
„Zmierzch bogów"

Szereg obrazów dramatycznych
Zygmunta Kaweckiego
p. t.
„Komedya Ziemi"

Nowela
Władysława Jabłonowskiego
p. t.
„Zawód"

Nowela
J. A. Kisielewskiego
p. t.
„Tytan"

Nadto drukować będziemy w tym czasie szereg utworów poetyckich
Jana Lemańskiego
z cyklu: „Za i przeciw", Ocean i Rzeka i in.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na choinkę przy Kole kobiet: pp. Czesia i Oleńka Staszewskie 60 kop. Juraś, Staszek i Romuś (na ręce Oleńki Czachórskiej) 2 rb. Henrysia i Maryńcia Podhorskie 3 rb. Irenka i Tadzio Prat kowscy 1 rb.

Na biednych przy T-wie dobr., zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Maryanostwo Dąbrowscy 3 rb., Piotr Rząśnicki 2 ruble.

Na biedne dzieci przy T-wie dobr.: p. Ludwis Dąbrowski 1 rb.

Na wpisy do uznania T-wa dobr. zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Jadwiga i Jerzy Hełczyńscy 2 rb., Ewelina Krzyszkowska 2 rb. Zygmuntostwo Kraczkiewiczowie zamiast depeszy w dniu ślubu p. Kazimierza Rakowskiego 2 rb.

Na T-wo dobr.: p. M. Zarębski (zamiast bytności na odwołanym koncercie Dygasa i Erdenki) 20 rb.

— (Dział rozdawnictwa odzieży): p. Curystowska za pośrednictwem p. Gnusowej, zamiast bytności na odwołanym koncercie Dygasa i Erdenki 5 rb. 20 kop.

Na choinkę przy T-wie dobr.: pp. Piotr Rząśnicki 3 rb. Stach, Hela i Stefek B. 5 rb.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Operacye grecko-tureckie.

Ateny. (AP). Z Kastoryi donoszą, iż w dniu 10-ym grudnia turcy opuściwszy Horicę, oszańcowali się z artyleryą w wąwozie Kiari. Grecy wyparli ich stamtąd ku Lieskowicy.

Operacye flot.

Konstantynopol. (AP). Urzędownie donoszą, że flota turecka spotkała pomiędzy wyspami Tenedos i Imbros 6 torpedowców greckich, które ogniem armatnim zmusiła do ucieczki. Następnie flota turecka po zbombardowaniu fortyfikacyi greckich na Tenedosie, powróciła do Dardanelów.

Rola Austryi.

Paryż. (AP) Z powodu pogłosek, jakoby Austrya poczyniła w Konstantynopolu kroki, mające na celu skłonić Turcyę do ustępstw w sprawie Adryanopola, „Temps" donosi, iż przed kilku dniami uczyniły to: Rosya, Francya, Anglia, Niemcy i Włochy, Austrya zaś przyłączyła się do tej akcyi dopiero później.

Konferencya pokojowa.

Londyn. (AP). Na posiedzeniu konferencyi dnia 10-go grudnia delegaci tureccy wyrazili ostatecznie swą zgodę na udział delegatów greckich w rokowaniach pokojowych.

Londyn. (AP). Konferencya pokojowa, rozpoczęta o g. 4-ej po południu, pod przewodnictwem Nowakowicza, trwała półtorej godziny. Następne posiedzenie wyznaczono na 15 grudnia. Nowakowicz po skończonem posiedzeniu oświadczył podczas wywiadu, iż rokowania prowadzono w sposób przyjacielski i wyraził nadzieję, iż w sobotę będą osiągnięte rezultaty bardziej określone. Na posiedzeniu turcy nie nalegali na zaopatrzenie Adryanopola w zapasy żywnościowe. Nowakowicz w imieniu państw związkowych przedłożył ogólny projekt warunków pokoju. Turcy oświadczyli, iż potrzebują czasu do rozpatrzenia tej kwestyi, wskutek czego posiedzenie odłożono do soboty.

Warunki sprzymierzeńców.

Londyn. (AP). Według informacyi agencyi Reutera, sprzymierzeńcy bałkańscy stawiają następujące warunki pokoju: Odstąpienie całego terytoryum na zachód od linii, zaczynającej się u portu Rodosto, na wybrzeżu morza Marmora, i kończącej się koło zatoki Malatra na wybrzeżu morza Czarnego z wyjątkiem półwyspu Gallipolskano, odstąpienie wysp Egejskich i zrzeczenie się przez Turcyę wszystkich praw do wyspy Krety. Kwestya albańska ma być rozstrzygnięta przez wielkie mocarstwa. Warunki sprzymierzeńców wywarły na delegatach tureckich wrażenie przygnębiające.

Nastrój pokojowy.

Berlin (AP). Prezes berlińskiego towarzystwa kupieckiego i prezydent parlamentu Kaempf w swoim przeglądzie życia ekonomicznego za r. 1912, z powodu wypadków bałkańskich oświadczył, iż uspakajające oświadczenia rządzących sfer politycznych nie wywarły żadnego wpływu na ludność, która do ostatniej chwili pozostawała w niedorzecznej trwodze. Kaempf wyraził nadzieję, iż dzięki rokowaniom pokojowym w Londynie minie okres trwogi, który od lat kilku opanował opinię publiczną z powodu polityki zagranicznej. Przedstawiciele niemieckiego przemysłu i handlu pragną zachowania pokoju honorowego i spokojnej pracy.

Deklaracya Geszowa.

Sofia (AP). Prezes ministrów Geszow wygłosił w sobraniu następującą mowę: „Żądam słowa, by wyrazić gorące uczucia serc naszych. Dwa miesiące temu wskazywałem, że ciężar naszej odpowiedzialności przed krajem zmniejszył się dzięki jednomyślnemu i rozczulającemu wylewowi patryotyzmu, którego naród bułgarski dał dowody od chwili mobilizacyi. Cóż mam powiedzieć dzisiaj, wobec zakończenia wielkiej sprawy i wobec męstwa wykazanego przez naszych żołnierzy, którzy świat cały wprawili w zdumienie i okryli się wieczystą chwałą. W imieniu sobrania wyrażamy głęboką wdzięczność bohaterom epopei oraz współczucie rodzinom, opłakującym poległych. Delegaci pokojowi nie przystąpili jeszcze niestety do rozstrzygania zasadniczych kwestyi. Niepodobna dopuścić do prowiantowania miast oblężonych. Jeżeli wróg nasz uczyni zawarcie pokoju, tak pożądanego przez wielkie mocarstwa, niemożliwem, możemy w takim razie liczyć zarówno na świeże siły państw bałkańskich, jakoteż na sympatye potężnych czynników międzynarodowych. Pokój uczyni nas jedynym sąsiadem Turcyi. W jej też interesach leży skończyć jaknajprędzej bezcelową wojnę z przyszłym sąsiadem i zawrzeć z nim trwały pokój. Bądźcie przekonani, że rząd zrobi wszystko, co od niego zależy, aby zawrzeć pokój odpowiedni do ofiar poniesionych przez bułgarów".

Sofia (AP). Po Geszowie przemawiali w sobraniu wodzowie wszystkich partyi, aprobując najzupełniej politykę rządu. Mówcy nalegali na konieczność likwidacyi spraw bieżących w celu zabezpieczenia pokojowego rozwoju państw, należących do związku bałkańskiego. Wyrazili oni nadzieję, iż pertraktacye londyńskie doprowadzą do zawarcia pokoju, godnego ofiar, poniesionych przez kraj. Optymizm swój opierali oni na przekonaniu, iż dla turków niemożliwe jest prowadzenie ofenzywy, że oblężone twierdze muszą kapitulować i że mocarstwa udzielą odpowiednich rad Turcyi dla jej własnego dobra. Jeżeli jednak pokój nie zostanie zawarty, wszystkie partye będą udzielały rzą-

dowi poparcia w wojnie, która prowadzona będzie z jeszcze większym entuzyazmem, niż dotąd. Mówcy żądają, aby dyplomacya zabezpieczyła posiadanie tego, co zdobyły armie bułgarskie. Nie znając poszczególnych paragrafów traktatu obowiązującego członków związku bałkańskiego, mówcy proponują, aby podział zawojowanego terytoryum został uskuteczniony na podstawie narodowościowej, stosownie do liczby wojsk, które brały udział w akcyi wojennej, oraz strat każdego z narodów związkowych. Naród bułgarski żąda jednak, aby Macedonia, nie wyłączając Salonik, pozostała niepodzielną.

Odpowiedź na mowę tronową.

Sofia (AP). Opracowany przez komisyę sobrania projekt odpowiedzi na mowę tronową wskazuje na zapał, z jakim naród cały powitał manifest o ogłoszeniu wojny, oraz daje wyraz uczuciom dumy z powodu heroicznych czynów armii i wdzięczności ojczyzny względem poległych i pozostałych przy życiu bohaterów. Następnie w adresie zaznaczono, iż posłowie z niesłabnącem zajęciem śledzą przebieg pertraktacyi pokojowych i mają nadzieję, że zawarcie pokoju da Bułgaryi zasłużone zadośćuczynienie. Jeżeli dla osiągnięcia pożądanego rezultatu potrzeba będzie wznowić działania wojenne, reprezentacya narodowa wyraża gotowość prowadzić wojnę w dalszym ciągu.

Epilog sprawy Prohaski.

Białogród (AP). Zgodnie z doniesieniem „Presse Bureau" i wobec tego, iż zgodnie z zaznaczonym w komunikacie urzędowym punktem widzenia rządu austryackiego, rząd ów zapatruje się na zajście z konsulem Prohaską, jako na drobne pogwałcenie zasad prawa międzynarodowego, prezes ministrów, chcąc przyczynić się do prędszego rozwiązania kwestyi, wyraził w imieniu rządu ambasadorowi austryackiemu w Białogrodzie swoje ubolewanie z powodu nieprawidłowego postępowania niższych władz wojskowych.

Paszicz oświadczył przytem, iż zadośćuczynienie konsulom austryackim w Prizrenie i Mitrowicy może być dane przez oddanie honorów wojskowych po wywieszeniu sztandarów austryackich na budynkach konsulatów.

Zakaz rozgłaszania tajemnic wojennych.

Petersburg (AP). Ogłoszony został rozpatrzony przez Radę ministrów dnia 25-go października roku bież., oraz zaszczycony rozpatrzeniem Najwyższem dnia 25 listopada r. b. zbiór wiadomości w sprawach wojskowych lądowych i morskich, których ogłoszenie w druku wzbronione jest na podstawie art. 1-go, części II-ej, prawa z d. 5 lipca 1912 r. o zmianie przepisów obowiązujących, dotyczących zdrady państwa przez szpiegostwo.

Zakaz ten posiada moc obowiązującą w ciągu 1 roku od dnia ogłoszenia.

1) O gotowości bojowej armii i floty.

2) O stanie robót przy naprawie okrętów, o ich uzbrojeniu, jako też o morskich i bojowych właściwościach budujących się okrętów, lub tych, których budowę zaprojektowano.

3) O ilości zapasów wojennych w wojsku w punktach ufortyfikowanych, w portach i na statkach wojennych, o stanie nienaruszalnych zapasów armii i floty oraz o przyśpieszeniu robót w fabrykach przy wykonywaniu obstalunków wydziałów wojennego i morskiego.

4) O obecnym stanie i znaczeniu fortec, o fortyfikowaniu portów wojennych i podstaw operacyjnych, o prowadzonych w nich robotach, o rozszerzeniu punktów ufortyfikowanych i obronnych, jakoteż o projektowanem wzniesieniu nowych oraz ewakuacyi istniejących.

5) o bojowem manewrowaniu oraz strzelaniu we flocie;

6) o próbnych mobilizacyach oddziałów wojsk lądowych i morskich dokonywanych w celu kontroli;

7) o zaprzestaniu wydawania urlopów wojskowym, o powołaniu tych, którzy się znajdują na urlopie lub w zapasie do swoich oddziałów, o zatrzymaniu w wojsku żołnierzy, którzy ukończyli termin służby, o przesuwaniu oddziałów wojskowych w stronę granic, o manewrach w pobliżu granic oraz o ściąganiu statków handlowych do portów;

8) o przygotowywaniu dla Rosyi zapasów wojennych i wojenno-morskich za granicą.

Uwaga.

Zakaz ów nie dotyczy tych wiadomości, które zostały ogłoszone lub będą ogłoszone w przyszłości przez senat rządzący, lub też przez wydziały wojenny i morski, jako też do tych, na ogłoszenie których powyższe wydziały wydały pozwolenie.

Zgon Czartoryskiego.

Wiedeń (AP.) Zmarł członek izby panów książę Czartoryski, książę na Klewaniu-Cukowie.

Zamach na wicekróla.

Londyn (AP.) Rana wicekróla okazała się głęboka. Pozatem wicekról otrzymał jeszcze kilka ran mniejszych w prawe biodro i kark. Sprawcy zamachu nie wykryto.

Za schwytanie go wyznaczono nagrodę w wysokości 10,000 rupii.

Londyn (AP). Prasa jednogłośnie wyraża swoją sympatyę wicekrólowi i uważa za konieczne zachowanie zimnej krwi, oraz kontynuowanie dotychczasowej polityki rządowej i reform w Indyach.

Zamknięcie sesyi parlamentarnej.

Paryż (AP). Zamknięto sesyę izby deputowanych i senatu.

Poselstwo mongolskie w Rosyi.

Urga (AP). Do Petersburga wyrusza poselstwo mongolskie celem złożenia podziękowania Najjaśniejszemu Panu za okazaną Mongolii pomoc.

Program Katsury.

Tokio (AP). Organ Katsury „Kokumin" ogłasza program nowego gabinetu. Program polega na wznowieniu zasad konstytucyjnych, doprowadzeniu do porządku administracyi i finansów, wznowieniu polityki zagranicznej przez utrwalenie przymierza anglo-japońskiego i porozumienia z Rosyą i Francyą, na umorzeniu pożyczek—po 50 milionów jen rocznie, unormowaniu podatków i na opracowaniu planu obrony państwowej.

Audyencya.

Petersburg (Wł.). Ostatecznie ustalono, że na audyencyę w Pałacu Zimowym stawi się 374 posłów do Dumy. 12 posłów nie stawi się na audyencyę z powodu choroby.

Odpowiedź Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). Kokowcew odpowie na krytykę deklaracyi swej na jutrzejszem posiedzeniu Dumy Państwowej. Odpowiedź przedewszystkiem skierowana będzie przeciwko krytyce Makłakowa i Meyendorfa.

Sprawa Kurłowa, Spirydowicza i Wierigina.

Petersburg (Wł.). Pierwszy departament Rady Państwa w obecności ministra spraw wewnętrznych rozważał sprawę Kurłowa, Spirydowicza i Wierigina. Połowa członków departamentu była zdania, iż wina Kurłowa jest nieznaczna i że należy usunąć go tylko ze służby państwowej bez sądu.

Głos przewodniczącego Saburowa przechylił szalę na stronę opinii odmiennej. Uchwalono oddanie pod sąd wszystkich trzech.

Mniejszość wymogła, iż zdanie jej wciągnięte zostało do protokółu.

Z komisyi Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.). Posiedzenie wczorajsze komisyi budżetowej nie doszło do skutku wobec braku quorum. Prezes oświadczył, iż poda o tem do wiadomości plenum Dumy.

Ukończone zostały wybory prezydyów w komisyach. Wybrani należą przeważnie do nacyonalistów. Prezes, wice-prezes i sekretarz komisyi wyznaniowej—nacyonaliści. Prezesem komisyi obrony państwowej został Bałaszew. Jutro odbędą się dodatkowe wybory członków tej komisyi dla obsadzenia miejsc wakujących po ustąpieniu opozycyi.

Większość październikowców podobno jest przeciwna udziałowi w komisyi obrony państwowej posłów ze skrajnej lewicy.

Petersburg (Wł.). Komisya do spraw sądowych wybrała Meyendorfa, należącego do lewicy październikowców, na referenta projektów prawa o nietykalności osobistej i tajemnicy korespondencyi.

Petersburg (AP). Wybrani zostali: na prezesa komisyi Dumy Państwowej do skierowywania projektów prawodawczych — Antonow, na wiceprezesa — Motowiłow, na sekretarza — br. Kapnist 2-gi; na prezesa komisyi do spraw oświaty ludowej—hr. Bobrinskij, na wiceprezesów—Kowalewskij i Załuchin, na sekretarza—Titow; na prezesa komisyi do spraw reformy sądownictwa—Szubinskij, na wiceprezesów—Oznobiszin i Wakar, na sekretarza—Skoropadskij; referentem interpelacyi w sprawie nieprawnego przedłużania stanów wyjątkowych oraz referentem komisyi interpelacyjnej obrany został Szetochin.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Doniesienia pism, jakoby rewizye wśród młodzieży szkolnej w Petersburgu wykryły „Ligę wolnej miłości", okazały się zmyślone. Kółka młodzieży zorganizowane były w celu studyów naukowych.

Ciągłość prac prawodawczych.

Petersburg (AP). Komisya do spraw ciągłości prac prawodawczych w Dumie postanowiła: nie uznawać ciągłości w stosunku do projektów, które nie zostały przekazane Radzie Państwa; rozważać nierozpatrzone jeszcze przez Dumę projekty tylko w tym wypadku, jeżeli rząd potwierdzi wniesienie ich do 4-ej Dumy, projekty zaś odesłane do Dumy przez Radę Państwa, co do których nie osiągnięto porozumienia w komisyi kompromisowej, postanowiono uważać za podlegające ponownemu rozpatrzeniu; w stosunku zaś do projektów rozważanych w Radzie Państwa, pozostawić na razie sprawę w zawieszeniu.

Sprawozdanie Guczkowa.

Petersburg (Wł.). Donoszą z Moskwy, że Guczkow w sprawozdaniu swem z podróży na Bałkany twierdzi, iż armie związkowe pod względem sanitarnym są niżej wszelkiej krytyki. Liczba chorych na cholerę dosięga 23 tysięcy. Uzbrojenie armii słowiańskich i greckiej jest bez zarzutu.

Dżuma.

Nowoczerkask. (AP). W futorze Popowem zmarła na dżumę 1 osoba, a jedna zachorowała.

Zjazd przedstawicieli banków.

Petersburg. (AP). Przy ministerstwie finansów, pod przewodnictwem dyrektora specyalnej kancelaryi do spraw kredytowych, otwarty został pierwszy zjazd pełnomocników ministerstwa i dwunastu banków ziemiańskich.

Różne.

Tokio (AP). Otwarcie parlamentu nastąpi dnia 13 grudnia.

Giełda Petersburska.

Dnia 11 grudnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	95 10
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46 51
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr	37.76
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	105
5% Pożyczka 1908 r.	105—105 1/2
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103—103 1/2
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 3/8
4% Listy zast. Szlach. Banku.	8[illegible] 3/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	92
5% " " " "	101—101 1/2
4% Świadectwa włościańskie	91—91 1/2
4 1/2% " "	91 3/4—92 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	101—101 1/2
5% Pożyczka prem. 1864 r.	478 1/2
" " 1866 r.	356
5% Obl. prem. Szlach. Banku	314 1/2
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84 5/8—85 1/2
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87 1/4—87 1/2
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	88 1/4
5 1/2% " " "	82
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 1/2
5 1/2% " " "	90 1/2
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	83 7/8—84 5/8
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	86 3/8—87 3/8
4 1/2% " Dońsk.	83 1/2—84 1/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	84 1/4—85
4 1/2% Moskiewsk. "	88 7/8—89 1/8
4 1/2% Niż.-Samar. "	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Połtawsk. "	83 3/4—84 1/2
4 1/2% Tulsk. "	87 1/2—88 1/4
4 1/2% Charkowsk. "	84 7/8—85 1/8
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	83 3/4—84 1/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	145
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	725
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	494—497
" Mosk. K. Wornes. kolei	837—841
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	237 1/2—238 1/2
" Poł.-Wschod. kolei	252—253
" Półn. Doniecka	256—258
" Azowsko-Dońsk.	591—594
" Wołsko-Kamsk. b.	935—940
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	389—391
" Ros. Azyat.	285—286
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	343—345
" Petersb. Międzynar. Komerc.	511—513
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	490—492
" Petersb. Prywatn.-Kom.	270—271
" Banku Zjednoczonego.	284—286
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	665—670
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	610—615
" Dońsk. Banku Ziemsk.	620—625
" Kij. Banku Ziemskiego	690
Akcye Moskiewsk.	822
" Niżegor.-Samar.	690
" Połtawsk.	592—597
" Petersb.-Tulsk.	449—454
" Charkowsk.	435
Bakińsk. T-a Naftow.	737—742
" Kaspijsk. T-wa	2275—2285
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	550—555
" Naft. T-a Br. Nobel.	855—857
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	15950—16050
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	177—179
" Naft. T-wa Hartman	—
" Kołomieńsk. Fabryki	185 1/2—186 1/2
" Fabr. Malcewsk.	424—426
" Petersbursk. Metalurg.	323 1/2
" Nikopol-Mariupolsk.	265—267
" Putiłowsk.	159 1/2—160 1/2
" Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	220
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	131—132
" Fabr. Wag. Feniks.	322
" T-a „Dwigatiel"	108
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	295—297
" Ros. kop. złot.	153 1/2
" Leńsk. Tow. kop. zł.	705
" Lianozow	266
" Lessner	314
" Głuchoozierskie	325

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami zwyżkowe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 11-go grudnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	214.85
kup.	214.75
Kasa wekslowa na Petersburg nad dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99 90
państwowa 1894 r	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	214.80
Dyskonto prywatne	5 5/8—6 1/2
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	263 75
Cena najwyższa	265 75
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101 15
5% pożyczka rosyjska 1906 r	103 25
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie trwałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	100
Usposobienie spokojne lecz trwałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	94 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.80

Z ostatniej chwili.

Wybory kandydata na prezydenta.

Paryż (AP). Wobec protestów socyalistów, postępowców i wielu radykałów, ogólne zebranie posłów stronnictw lewicowych izby i senatu postanowiło dopuścić socyalistów do wyborów kandydata republikanów na prezydenta republiki.

Sprawa pożyczki chińskiej.

Paryż (AP). W związku republikańskim, tworzącym lewe skrzydło postępowców, delegat Delagé zakomunikował Poincaré'mu, że ma zamiar zapytać go z trybuny, czy Francya dopuści do realizacyi pożyczki chińskiej, zrealizowanie której da możność Chinom rozpoczęcia wojny z Rosyą.

Sprowadzanie broni.

Charbin (AP). Z Kuanczendzy i Mukdenu przybyło dwa wagony karabinów i trzy wagony ładunków karabinowych i armatnich, odesłanych następnie do Girinu.

Bojkot towarów rosyjskich.

Charbin (AP.) Gubernator giryński otrzymał rozporządzenie z Pekinu zabronić bojkotowania towarów rosyjskich.

Złożenie mandatu.

Petersburg (AP). Poseł do Dumy Państwowej z gub. mińskiej Katygrobow złożył mandat poselski.

Ukonstytuowanie komisyi.

Petersburg. (AP). Do prezydyum komisyi Dumy Państwowej wybrani zostali następujący posłowie: Na prezesa komisyi do spraw wyznaniowych O. Błagonrawow; wice-prezesa O. Okołowicz; sekretarza O. Mitrockij; na prezesa komisyi do spraw cerkwi prawosławnej Lwow II; wice-prezesa Szein; sekretarza O. Smirnow, na prezesa komisyi przesiedleńczej Suwczyńskij; wice-prezesów hr. Kapnist I i Winogradow, sekretarzy Simonow i O. Tregubow; na prezesa komisyi do spraw urządzeń rolnych Szydłowskij I, wice-prezesów Stępkowski i Newian; sekretarza Owczinnikow; na prezesa komisyi do spraw rolnictwa hr. Musin-Puszkin, wice-prezesów hr. Kapnist I i Iwanow, sekretarzy Gamalej i Kindiabow; na prezesa komisyi do spraw przemysłu i handlu Protopopow, wice-prezesa Konowałow, sekretarza Moskownikow; na prezesa komisyi do spraw samorządu miejscowego Szydłowski II, wice-prezesów Demczenko i Niekludow, sekretarzy Zuzin i książę Golicyn; na prezesa komisyi do spraw drogowych Markow I. wice-prezesa Demczenko, sekretarza Milutin; na prezesa komisyi myśliwstwa Chomiakow, wice-prezesa Oznobiszyn, sekretarza baron Korf; na prezesa komisyi do spraw rybołóstwa Grimm, wice-prezesa Wołkow, sekretarza Mielnikow; na prezesa komisyi do spraw wojennych i morskich Bałaszow, wice-prezesów Sawicki i Bezak, sekretarza br. Beningsen.

Telegram posłów bułgarskich.

Petersburg (AP). Prezes rady ministrów otrzymał podpisaną przez 44 posłów sobrania bułgarskiego depeszę następującej treści: „Wyrazy głębokiego współczucia, wypowiedziane przez waszą Ekscelencyę w Dumie Państwowej na rzecz sprzymierzonych narodów bałkańskich i oświadczenie Pana, iż rząd rosyjski, pozostając wierny tradycyom historyi rosyjskiej, przyjdzie z potężną pomocą ich sprawiedliwym żądaniom w granicach poczynionych przez nich nabytków, wywalczonych w potokach krwi ich armii, wypełniły nas radością i nadzieją na pomyślne zakończenie wielkiej sprawy oswobodzenia. Z uczuciem najgłębszej dla Waszej Ekscelencyi wdzięczności wznosimy okrzyk: „Niech żyje i rozwija się wielka Rosya, niech żyje wielki bratni naród rosyjski".

ROZMAITOŚCI.

Polityczne „menu". Jedna z najprzystojniejszych przedstawicielek londyńskiego wielkiego świata księżna Sutherland urządziła dla bawiących w Londynie delegatów państw bałkańskich śniadanie w pałacu swym Stafford House. Menu przyjęcia to istotne arcydzieło dyplomacyi kulinarnej. Brzmi ono:

Oeufs à la turque
Filets de sole à la grecque
Faisan Bulgarie au blanc
Selle d'agneau Grande-Bretagne
Salade espoir
Mousse de jambon de paix
Asperges
Crème cardinal serbe
Pâtisserie monténègre.

Porozumienie narodowościowe ludów bałkańskich zostało osiągnięte, a kwestya Bliskiego Wschodu szczęśliwie rozwiązana.. Szkoda jeno, że do tak pomyślnych wyników doszli dotychczas nie powołani do rozstrzygania zatargów politycznych dyplomaci, lecz tylko... kucharze uroczej przedstawicielki high-life'u brytańskiego.

NADESŁANE.

Na zwinogródzkie Tow. Dobroczynności.

Do kasy Zwinogródzkiego T-wa D-ści na wpisy dla najbiedniejszych z młodzieży szkół zwinogródzkich na kwitaryusz-pomocniczy tegoż T-wa № 40, wpłynęły następujące ofiary:

Emilia Studzińska 50 kop., Bronisława Lewicka 50 kop., Marya Sokołowska 50 kop., Jan Lipiński 50 kop., Leonard Pokorski 50 kop. St. Sokołowski 60 kop., Stanisława Milewska pamięci Toni B. 3 rb. Wacław Chojecki 1 rb., E. Osiński 3 rb., I. Żurowski 5 rb., A. Terlecki 1 rb., NN 50 kop., R. Ż. 30 kop., P. L. 15 kop., Aniela Ch. 20 kop., Józefa Osińska 1 rb., K. G. 50 kop., Sałaciński 50 kop., Tomaszewski 1 rb., An. Chechłowski 50 kop., Klimowicz 50 kop., Mik. Rachalski 1 rb., H. Herbst 20 kop., E. Jarocki 20 kop., W. Wysoczański 25 kop., Józef Padarowski 50 kop., A. Pawłoszewski 50 kop., M. Baczewski 1 rb., A. Kalinowski 50 kop., Dębicki 25 kop., W. Kurkowski 50 kop., B. Dobrowolski 2 rb., I. Łabenko 50 kop., I. Dmuchowski 50 kop., F. Siwiec 1 rb., Władek Dmuchowski 50 kop., A. Kulczycki 30 kop., B. Cieszkowski 35 kop., W. Żurakowski 30 kop., K. Żołmirski 50 kop., Ilnicki 20 kop., H. Brower 50 kop., Marya Daszkowska 1 rb., Stanisław Daszkowski 1 rb., Stacha Daszkowska 40 kop., Dziunia Daszkowska 15 kop., Zyg. Zółkiewski 1 rb., C. Miller 1 rb., Wł. Naimitz 1 rb., Tad. Strutyński 1 rb., NN 1 rb., H. P. 1 rb., Bronisława Dmuchowska 1 rb. Tad. Telżyński 1 rb., L. Grzegorzewska 3 rb., A. Zelt(?)er 2 rb., S. Meller 1 rb., Zimnoch 50 kop., Ziemiaczkowska 1 rb., E. G. 50 kop., Nina Andrejeszyn 50 kop., F. P. 50 kop., Lewartoscy 50 kop., A. Śnideiska 50 kop., A. Tal.. 50 kop., Józio i Adaś 1 rb., M. I. S. 1 rb., O. Kowalewski 50 kop., XX 50 kop., F. R. 50 kop., J. St. 50 kop.

Zarząd Z. T. D. składa serdeczne „Bóg zapłać" łaskawym ofiarodawcom, a szczególnie za przyczynienie się do zebrania ofiar pp. J. Osińskiej, Maryi Daszkowskiej, Izie Brejer, M. Bachalskiemu i F. Siwcowi.

Emilia Studzińska.

---

35)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

— Królu, po raz ostatni ciebie proszę. Sądzisz może, że kłamię, aby siebie uratować, ale tak nie jest bynajmniej Patrz!—tu Tua odrzuciła welon i otworzyła suknię.— Patrzaj co mi na piersi bogowie wyryli. Czy sądzisz, iż bezpiecznie jest gwałcić kobietę, naznaczoną tak świętym symbolem?

— Słyszałem już o takiej — rzekł król ochrypłym głosem, bo go widok jej piękności do szału doprowadzał.—Mówiono mi, że urodziła się w Tebach i że niezwykłego miała ojca. Ale skądżeby się tutaj wzięła? Wszakże jako faraon panuje w Egipcie.

— Spytaj o to wyroczni, o królu, ale pamiętaj, że bywają czasami i prawdziwe pogłoski, i dozwól córce niezwykłego ojca odejść stąd w spokoju.

— Jest jeszcze i drugi, który ojcem twym się mieni. Jest to obdarty żebrak, którego już może moja straż zatłukła.

— Którego twoja straż ani zatłukła, ani nawet znaleźć nie mogła—odezwała się po raz pierwszy Asti.

— Mniejsza o to—ciągnął dalej król, nie zwracając uwagi na przerwę—wiedz tylko o tem, że czy córką boga jesteś, czy też żebraka, moją będziesz, chcębyś nawet była samą Hathor w ludzkiem ciele. Po raz trzeci cię pytam: czy chcesz zostać moją żoną, czy wolisz, abym uczynił cię moją kochanką, utopiwszy wpierw tę czarownicę w basenie u stóp twoich?

Na to Tua nic nie odpowiedziała, tylko spuściwszy zasłonę skrzyżowała ręce na piersiach i czekała. Asti zaś natomiast głośno krzyknęła:

— Zawołaj swoje kobiety, aby mnie utopiły, królu, bo powietrze tak jest pełne piasku, że tęskno mi do obiecanej wody.

Janes wściekły obrócił się i klaszcząc w ręce huknął:

— Hej! niewolnicy, przybywajcie i spełniajcie moje rozkazy.

W tejże chwili drzwi się otworzyły, ale zamiast niewolników, stanął w nich Kepher, już nie w łachmanach, lecz w piękne białe szaty przyobleczony, a za nim ukazali się dzicy, brodaci przywódzcy synów pustyni, z zakrwawionemi szablami w ręku, i złotymi łańcuchami na szyi, które pobrzękiwały, uderzając o ich zbroje.

Janes spojrzał i zrozumiał. Chwycił za miecz i stał chwilę niezdecydowany, podczas gdy barbarzyńcy otaczali go, czekając rozkazów Kephera.

— Oszczędź go mój ojcze, bo z miłości oszalał—rzekła Tua.

— Zapóźno!—odparł Kepher uroczystym tonem.—Ci co nie słuchają ostrzeżeń bogów, muszą paść ofiarą ich zemsty. Janesie, ty coś się chciał znęcać nad bezbronną kobietą, wiedz o tem, że pałac twój się pali, miasto jest w moich rękach, a ci którzy z tobą trzymali, już nie żyją. Janesie, jutro inny miejsce twoje tu zajmie. Ojciec Amen taki wyrok wydał na ciebie.

— Tak, zapóźno,—powtórzył Janes ponuro. Śmiertelni ludzie nie mogą walczyć z bogami, dla których są igraszką. Któryś z bogów wlał mi miłość w serce, inny znów na śmierć mnie skazał. Niech i tak będzie; umrę chętnie. Żałuję tylko, żem się urodził po to, by poznać miłość i śmierć. Powiedz mi Proroku, jaki to zły duch każe nam rodzić się i cierpieć?

Kepher skinął na Asti i na Tuę, które wyszły za nim spokoju.

— Żegnam Cię o pani,—zawołał za nimi Janes.—A pamiętaj, że Janes, król Tatu, mogąc życie swe ratować, wolał umrzeć z miłości dla ciebie.

Kepher tymczasem obie kobiety wyprowadził z pałacu stojącego w płomieniach i pełnego pomordowanych żołnierzy, i kazał im wsiąść do lektyki, którą czarni niewolnicy im przynieśli.

Cała noc w podróży zeszła, a gdy z rana z lektyki wysiadły, znalazły się w oazie otoczonej liczną armią złożoną z mieszkańców pustyni. Miasta Tat nie było już widać; jak sen, znikło z ich życia, i nigdy już o niem nie słyszały. W namiocie zaś przygotowanym dla nich złożone były ich perły i złoto, jakoteż harfa Tuy.

Tak były pomęczone, że odrazu się położyły i całą dobę przespały, następnego dnia zaś, wyszedłszy z namiotu ujrzały pod palmą Kephera, a przy nim kilku dzikich wodzów o surowych obliczach.

— Słuchaj Pani, Neferta i ty Asti, jej towarzyszko—rzekł Kepher—muszę już odejść, dokonawszy dzieła, ponieważ daleko stąd mam żebrać o chleb powszedni. Nie obawiajcie się jednak, bo oto ci władcy pustyni są waszymi sługami i urodzili się po to, aby wam być pomocą w podróży. Powtórzcie moje rozkazy — dodał zwracając się do wodzów:

Wówczas najstarszy z nich się odezwał:

— Wędrowcze znany naszym ojcom i dziadom. Opiekunie naszego narodu, któremu życie nasze i mienie zawdzięczamy, oto są twoje rozkazy: Mamy tą boską dziewicę i jej towarzyszkę przeprowadzić przez pustynię i góry; aż dojdziemy do bram Złotego miasta, u których kończą się nasze zobowiązania. Póki jeden z nas żyw zostanie, rozkazy twoje spełnionymi będą.

— Słyszysz? — rzekł Kepher do Tuy. Zaufaj więc tym ludziom, idź spokojnie dniem, a śpij w nocy i pewna bądź, że oni cię nie zdradzą. Gdyby ci jednak niebezpieczeństwo od nich czy od innych groziło, uderz w struny harfy i zawołaj znane ci już imię, jak to u szalonego Janesa uczyniłaś; a sądzę, że pomoc wówczas nadejdzie.

Wy zaś, synowie pustyni, których przodków znałem, strzeżcie tej boskiej pani, a gdy ją zdrowo i cało do celu doprowadzicie, powracajcie tutaj, aby mi dać o tem raport.

Żegnam was.

I podniósłszy kij sękaty, Kepher przeszedł między szeregami ludzi i wielbłądów, na klęczkach przez nich żegnany, a postawszy chwilę w oddali na wzgórzu, zniknął nagle.

— Kto jest ten człowiek, na którego rozkaz pustynia tak walecznym wojskiem się roi? Powiedz mi, o wodzu!—rzekła Asti.

— Pani — odparł tenże — nie umiem ci tego powiedzieć, ale od początku był on panem pustyni i wszystkich którzy ją zamieszkują. Na słowo jego burza piasku się podnosi, jak to wczoraj uczyniła, aby osłonić nasze przybycie, na jego słowo wytryskują źródła, a pokolenia ludzkie mnożą się lub giną. My sądzimy, iż jest to Duch, który zjawia się gdzie i kiedy chce, a który wykonuje tu wyroki niebios. W każdym razie, wszyscy mieszkańcy pustyni są mu zawsze posłuszni, chociaż rzadko go widują, a biada temu kto, jak się o tem przekonałaś, śmie mu się opierać, nie wiedząc jaka moc się kryje pod jego łachmanami.

— Dziękuję ci wodzu — rzekła Asti — i ja myślę tak, jak ty, że ten wędrowiec, to Duch potężny, tak wielki i potężny, że nie chce nawet wymówić jego imienia. A teraz, moja pani gotowa, idźmy więc ku Złotemu miastu, do którego macie nas zaprowadzić.

Dzień za dniem schodził, tydzień za tygodniem, a miesiąc za miesiącem, a Tua i Asti jechały na wielbłądach, otoczone dziką swoją armią. Raz napadli ich górale w przesmyku górskim, ale z łatwością odparci zostali, drugi raz znów odbyła się wielka walka z innemi pokoleniami pustyni, które usłyszawszy, że prowadzą boginię, dla siebie ją odbić chciały. Parę miesięcy trzeba też było przeczekać w oazie, aż deszcze spadną, bo brakło wody do picia. Aż nareszcie dnia pewnego rozbito namioty na pagórku, skąd o wschodzie słońca Tua ujrzała Nil, piramidy i świątynie Złotej Nepaty, a ujrzawszy je, padła na kolana, dziękując bogom, którzy ją tu bezpiecznie przywiedli.

Stanął też wkrótce przed nią naczelny wódz armii i, kłaniając się pokornie, tak przemówił.

(D. c. n.).

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. i *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r.—Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć. odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl, Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m 50 r., prz. g. 6 m. 52 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr. 31 *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Petersburg, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. i o g. 10 m. 35 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch.g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz odch g. 5 m. 05 r., przych. o g. 11 m. 10 w.

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe, literackie i artystyczne

poświęcone zagadnieniom życia narodowego

wychodzi w Warszawie.

Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej

Redaktor i wydawca: H. ZARANOWSKI.

CENA PRENUMERATY:

W Warszawie:	rocznie	rb. 7	Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie
	półrocznie	„ 3.50	
	kwartalnie	„ 1.75	
W Królestwie i Cesarstwie:	rocznie	rb. 8	
	półrocznie	„ 4	
	kwartalnie	„ 2	
Zagranicą:	rocznie	rb. 9	
	półrocznie	„ 4.50	
	kwartalnie	„ 2.25	

4371

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne pismo narodowo-katolickie

z trzema dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.

WARUNKI PRENUMERATY

Rocznie . . . . . . rb 3.— | Półrocznie . . . . rb 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna № 10.

Redaktor i Wydawca: X. ZUKOWSKI.

54 ROK ISTNIENIA 5511

„Tygodnik Illustrowany"

najstarsza i najpoczytniejsza ilustracya polska, przeszło 1000 stronic tekstu i przeszło 2000 ilustracyi rocznie.

Tygodnik Illustrowany w r. 1913 drukuje **3 POWIEŚCI** najznakomitszych i najpoczytniejszych pisarzy doby obecnej, a mianowicie: 1) **HENRYKA SIENKIEWICZA** powieść historyczną p. t. **POD DĄBROWSKIM** wspomnienia legionisty, z szeregiem wielkich ilustracyi znakomitego naszego malarza bitew, WOJCIECHA KOSSAKA.

2) Druga z cyklu **„ROK 1794"** powieść **WŁADYSŁAWA REYMONTA** p. t. **INSUREKCYA.**

3) Znakomitego epika dalekich puszcz syberyjskich **WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO** powieść p. t. **BENIOWSKI.**

Nadto nieodżałowanego Sternika i Nauczyciela narodu **BOLESŁAWA PRUSA,** dwie ostatnie, jeszcze niedrukowane nowele: **„DZIWNI LUDZIE" i „NIC NIE GINIE".**

Znaczne ulepszenia techniczne, już dokonywane w „Tygodniku Illustrowanym", sprawiają, iż w roku 1913 wszyscy prenumeratorzy otrzymają **Cykl 12 ilustracyi wielobarwnych.**

ZUPEŁNIE BEZPŁATNE PREMIA dla wszystkich prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego": Miesięcznik, poświęcony najwybitniejszym powieściom i romansom polskim i obcym **CIEKAWE POWIEŚCI** **12 TOMÓW**

„CIEKAWE POWIEŚCI" w osobnej prenumeracie kosztują rocznie rb. 5 „Ciekawe Powieści" każdy prenumerator „Tygodnika Illustrowanego" dostaje **ZUPEŁNIE DARMO!!**

Komplet z roku 1910, 1911 i 1912 dla prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego" **tylko po rubli 3.60** w oprawie rubli 5.

„Tygodnik Illustrowany" wszystkim swoim prenumeratorom daje nadto bezpłatnie Miesięcznik p. t. **„PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY"** informujący czytelnika o ruchu wydawniczym.

Prenumerata „Tygodnika Illustrowanego", wraz z bezpłatnym dodatkiem „Ciekawe Powieści", zeszytami albumowymi i premiami artystycznemi: w Warszawie: rocznie rb. 8, półrocznie rb 4 kwartalnie rb. 2. Z przesyłką pocztową: kwartalnie rb. 3, półrocznie rb. 6, rocznie rb. 12.

Warszawa, Zgoda № 12. Telefon № 414.

WYDAWCY: **Gebethner i Wolff.** REDAKTOR **Dr. Józef Wolff.**

„LA VIE".

Tygodnik społeczny, artystyczny i literacki

pod kierownictwem

Marius-Ary Leblond.

Wychodzi w Paryżu. 1-szy numer ukazał się w d. 24 lutego n. st. bież. roku.

„La vie" jest pismem przyjaciół Francyi i francuzów, którzy się interesują rozwojem literatury, sztuki i myśli ludzkiej w świecie całym.

„La vie" ma za zadanie zaznajamiać swych czytelników ze wszystkiem, co jest siłą i postępem w życiu krajów i narodów.

„La vie" pomieszcza artykuły pióra najwybitniejszych publicystów i utwory literackie oryginalne, portrety osobistości, na których zwrócona jest uwaga świata, sprawozdania z ruchu artystycznego i literackiego, najnowsze wiadomości ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego.

Każdy numer „La vie" liczy 32 strony druku, zawiera także ilustracye poza tekstem.

Roczna prenumerata „La vie" wynosi 25 fr. (10 rubli).

Prenumeratę „La vie" przyjmuje **w Paryżu** Redakcya „La vie" **68, rue Mazarine**

W Kijowie księgarnia **L. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 29**

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38

Wydawca Antoni Zieleński.